

# Massalski, Adam

---

## Szkoła Wyższa Realna w Kielcach 1845-1862

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 26, 61-107

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ADAM MASSALSKI

## SZKOŁA WYŻSZA REALNA<sup>1</sup> W KIELCACH 1845—1862

Okres międzypowstaniowy, zwany też okresem paskiewiczowskim, zgodnie uznają historycy za epokę, w której rząd carski czynił pierwsze kroki na drodze do zlikwidowania odrębności Królestwa Polskiego<sup>2</sup>. Na lata te przypadają także pierwsze próby rusyfikacji, którą władze zabiorcze rozpoczęły od szkolnictwa.

Dotychczasowe opracowania z dziedziny historii oświaty tego okresu w zasadzie odnoszą się do ogólnie pojętych zagadnień polityki oświatowej lub są monografiami kompleksowymi, obejmującymi złożone problemy na przestrzeni wielu lat i tylko we fragmentach odnoszą się do interesującego nas przedziału czasowego<sup>3</sup>. Brak natomiast, poza nielicznymi wyjątkami, prac szczegółowych, analitycznych, które powinny być podstawą do szerszych uogólnień<sup>4</sup>.

Szkoła Wyższa Realna w Kielcach, jedna z trzech tego rodzaju pla-

<sup>1</sup> W ostatnio opublikowanych opracowaniach utrwaliła się nazwa Wyższa Szkoła Realna. Tymczasem właściwa nazwa brzmiała: Szkoła Wyższa Realna. Tak nazywana była w aktach normatywnych i w korespondencji urzędowej. Podobne nadruki były na świadectwach *etc. etc.* W niniejszym artykule, który jest skróconą częścią większej rozprawy o szkolnictwie średnim w Kielcach, przyjęto nazwę historyczną, która jeszcze i z tego względu jest właściwsza, iż nie sugeruje, że była to szkoła na poziomie akademickim.

<sup>2</sup> S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, wyd. IV, Warszawa 1975, s. 115; K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795—1914*, Warszawa 1977, s. 119.

<sup>3</sup> J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa — Kraków 1914; W. Studnicki, *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego*, Kraków 1906; J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815—1915*, Wrocław 1966; L. Szymański, *Higiena i wychowanie fizyczne w szkolnictwie ogólnokształcącym w Królestwie Polskim 1815—1915*, Wrocław 1979; R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. III, 1960 s. 41—132; tenże, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w pierwszym dziesięcioleciu rządu Paskiewicza* [w:] *ibidem*, t. II, 1959, s. 167—197.

<sup>4</sup> K. Poznański, *Kursy Dodatkowe Pedagogiczne w Warszawie 1836—1848*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXI, 1978, s. 15—53.



cówek oświatowych w Królestwie Polskim w latach 1845—1862, nie doczekała się dotychczas obszerniejszego omówienia jej dziejów w literaturze fachowej. Przeszarżała praca F. Rybarskiego, pisana w okresie zaborów, nie była w stanie nawet w części przedstawić dziejów tej szkoły. Niewiele też do tego tematu wniosła praca A. Artymiaka<sup>5</sup>. Tylko fragmentarycznie i przyczynkowo zajmował się jej historią w swych szerszych tematycznie pracach J. Miąso<sup>6</sup>. Przeszkodą w podjęciu badań nad tym tematem był m.in. fakt, że większość materiałów archiwalnych odnoszących się do dziejów oświaty w Królestwie Polskim z lat 1839—1862, po spaleniu się Archiwum Oświecenia w roku 1939, znajduje się w Państwowym Archiwum Historycznym w Leningradzie<sup>7</sup>.

Powstanie Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach związane było z nowymi koncepcjami organizacji systemu oświaty w Królestwie Polskim, które ze szczególnym nasileniem przejawily się po roku 1840. Władze rosyjskie od tego momentu coraz wyraźniej dążyły do całkowitego upodobnienia szkolnictwa polskiego do rosyjskiego. Równocześnie, aby odciąć młodzież polską od studiów uniwersyteckich, powstała w otoczeniu cara koncepcja rozszerzenia zasięgu szkolnictwa realnego w Królestwie Polskim. Obejmowały one m.in. kwestie przemianowania niektórych szkół powiatowych filologicznych na realne. Biorąc pod uwagę nowy podział administracyjny kraju minister oświaty S. Uwarow sugerował pozostawienie jedynie następujących gimnazjów filologicznych: trzech w Warszawie oraz w Suwałkach, Płocku, Lublinie i Radomiu<sup>8</sup>.

Z ministerstwa oświaty wyszedł również projekt, aby w miejsce niektórych zlikwidowanych szkół filologicznych utworzyć szkoły wyższe realne przede wszystkim w Kaliszu, Kielcach i Siedlcach. Jak donosił w swym rocznym sprawozdaniu kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego (WON) S. Muchanow, „plan utworzenia tych szkół sporządzony przez Kuratora zatwierdzony został przez Ministra 19/31 lipca 1845 r.” Będąc w Warszawie minister S. Uwarow zezwolił na otwarcie na razie tylko dwóch szkół wyższych realnych w Kaliszu i Kielcach od początku roku szkolnego 1845/46<sup>9</sup>.

Zapewne tworząc w Kielcach Szkołę Wyższą Realną, której nadano

<sup>5</sup> F. Rybarski, *Szkoła Wyższa Realna w Kielcach*, Kielce 1888; A. Artymiak, *Wyższa Szkoła Realna w Kielcach od roku 1845 do przekształcenia na gimnazjum klasyczne w roku 1862 w świetle źródeł archiwalnych i przekazów pamiętnikarskich*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU”, t. LIII, Kraków 1952.

<sup>6</sup> J. Miąso, *op. cit.*, s. 78—92; tenże, *Szkoły realne w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. VI, 1963.

<sup>7</sup> Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Leningradzie [dalej: CGIAL], zespół akt Ministerstwa Oświaty stanowi fond [dalej: f.] 733.

<sup>8</sup> CGIAL, f. 733, opis [dalej: op.] 77, dzieło [dalej: d.] 171, k. 25—27 i n.; *ibidem*, d. 163, k. 51—53, Sprawozdanie roczne Kuratora ONW z roku 1845.

<sup>9</sup> *Ibidem*, d. 163, s. 51—53; J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe...*, Wrocław 1966, s. 77 i 78; J. Kucharzewski, *op. cit.*, s. 296 i 297.

„nachylenie technologiczno-górnictwe”, miano także na uwadze interesy zarządu górnictwa, który odczuwał brak wykwalifikowanej kadry od momentu skasowania istniejącej do 1826 r. w Kielcach Szkoły Akademicko-Górnictwej<sup>10</sup>. Mimo że zarządzenie o otwarciu Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach ukazało się z datą 27 marca 1845 r., to pełne przeobrażenie szkoły filologicznej powiatowej w szkołę nowego typu dokonywało się stopniowo przez kilka lat. W roku szkolnym 1845/46 utworzono cztery niższe klasy szkoły realnej, ale obok nich funkcjonowały jeszcze klasy: II, III i IV szkoły filologicznej. Od tego czasu co roku ubywała jedna klasa filologiczna. Rok 1847/48 był ostatnim, kiedy w Kielcach obok klas realnych istniała klasa filologiczna. Równoległe dopełniła się wówczas liczba klas realnych do VI, czyli tylu, ile przewidywały przepisy dla szkół wyższych realnych<sup>11</sup>.

Oprócz utworzonych w 1845 r. dwóch szkół wyższych realnych w Kaliszu i w Kielcach w roku 1849 utworzona została jeszcze jedna szkoła tego typu w Szczepleszynie, która działała tylko do roku 1852<sup>12</sup>.

Szkoły wyższe realne usytuowane były w hierarchii pomiędzy czteroklasowymi szkołami realnymi obwodowymi a siedmioklasowym gimnazjum realnym w Warszawie. Organizacja wewnętrzna szkół wyższych realnych oparta była na zasadach ustawy z 1840 r. w tej części, w której mowa była o szkołach obwodowych. Szkołą kierował inspektor podległy dyrektorowi Gimnazjum Gubernialnego w Radomiu<sup>13</sup>. Oprócz obowiązków na terenie szkoły: nadzoru nad procesem dydaktycznym i wychowawczym, a także przebywania w czasie trwania lekcji w szkole, inspektorowi podlegały wszystkie szkoły na terenie obwodu. *Plan nauk w szkołach wyższych realnych* przewidywał, że materiał nauczania realizowano w ciągu sześciu lat w sześciu klasach. Liczba uczniów w jednej klasie nie mogła być większa niż 50, gdy było ich więcej, należało tworzyć oddziały równoległe. Każdy z kandydatów do klasy I musiał się wykazać znajomością czytania i pisania oraz pierwszych czterech działań arytmetycznych. Lekcje trwały 6 godzin dziennie. Na letnie wakacje przeznaczono jeden miesiąc<sup>14</sup>.

Zakres programu nauczania szkoły kieleckiej regulowały wydane w 1845 r. specjalne *Instrukcje tymczasowe*<sup>15</sup>. Wszystko wskazywało na

<sup>10</sup> J. Miąso, *op. cit.*, s. 78.

<sup>11</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 163, k. 32, sprawozdanie WON za rok 1844/45; *ibidem*, d. 164, s. 253; *ibidem*, d. 218, s. 392; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 4, 5.

<sup>12</sup> J. Miąso, *op. cit.*, s. 83—84.

<sup>13</sup> *Zbiór przepisów administracyjnych KP*, Wydział Oświecenia, t. III, Warszawa 1868, s. 247; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: WAPK], Kielecka Dyrekcja Szkolna [dalej: KDS], sygn. 196 knlb. Wszelka korespondencja z Kuratorium odbywała się za pośrednictwem dyr. gimnazjum radomskiego.

<sup>14</sup> *Zbiór przepisów...*, s. 237—255.

<sup>15</sup> *Instrukcje tymczasowe do wykładu nauk w szkołach wyższych realnych*, Warszawa 1845, wraz z dodatkiem: *Plan nauk dla szkół wyższych realnych*.

to, że szkoły wyższe realne tworzone były pośpiesznie, a ich celem nadrzędnym nie było, jak głosiły oficjalne czynniki rządowe, „wzmocnienie kształcenia realnego w Królestwie Polskim”, a raczej, jak słusznie zauważył J. Miąso, odciążenie młodzieży od szkół o charakterze ogólnokształcącym. Dawało to możliwość roztoczenia wnikliwszego nadzoru politycznego nad nielicznymi gimnazjami<sup>16</sup>.

Słuszność tej tezy potwierdzała treść *Instrukcji tymczasowych*. W wykładzie religii, języka polskiego, rosyjskiego i niemieckiego oraz rysunków i kaligrafii obowiązywał program taki sam, jak w szkołach powiatowych i czterech niższych klasach gimnazjalnych, z tym że nauczyciele mieli stosować się do „przestróg, jakie w tym względzie zostały poczynione w instrukcjach dla szkół realnych powiatowych”. Pozostałe przedmioty wykładane miały być podobnie jak w powiatowych szkołach realnych. Jedynie dla dwóch najstarszych klas przewidziane były specjalne programy<sup>17</sup>.

Szkołę Wyższą Realną w Kielcach, która, jak już wspomniano, posiadała „dążność technologiczno-górnicza”, obowiązywała specjalnie dla jej potrzeb opracowana siatka godzin. Najwięcej godzin przeznaczono na nauczanie języka rosyjskiego — 26. Na inne przedmioty humanistyczne przeznaczono: dla języka polskiego 16 godzin, niemieckiego 15, religii 13, historii powszechnej 4. Przedmiotów matematyczno-przyrodniczych było kilkanaście: arytmetyka z buchalterią (18), geometria (10), algebra (5), trygonometria i sekcje koniczne (4), geometria opisująca (4), mechanika ogólna (3), wiadomości z nauk przyrodzonych i higieny (13), zoologia (2), botanika (2), mineralogia (2), fizyka ogólna (4), chemia ogólna (4), geografia ze statystyką (10) i nauki technologiczno-górniczne (10). Sporą liczbę godzin przeznaczono na rysunki (17) i na kaligrafię (10). Obok wymienionych przedmiotów *Instrukcje tymczasowe* przewidywały, że w czasie wolnym od zajęć odbywać się miały lekcje religii innych wyznań (w wypadku szkoły kieleckiej: prawosławnej i augsbursko-ewangelickiej) i śpiewu kościelnego<sup>18</sup>.

Program nauczania i tygodniowa siatka godzin, które obowiązywały w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach, w swym tytule zawierały stwierdzenie, że były tymczasowe, ale wbrew temu nie uległy zmianie przez piętnaście lat<sup>19</sup>. Można by sądzić, że po prostu programy i *Instrukcje tymczasowe* były bardzo dobrze opracowane i spełniały oczekiwania społeczne. Było jednak wprost przeciwnie. Już w roku 1848 w czasie wizytacji szkoły nauczyciele kieleccy zgłaszali uwagi krytyczne pod adresem *Instrukcji tymczasowej*, a także żądali uzupełnienia laboratoriów, gabi-

<sup>16</sup> J. Miąso, *op. cit.*, s. 83.

<sup>17</sup> *Instrukcje tymczasowe...*, s. 3 i 4; *Zbiór przepisów...*, s. 347.

<sup>18</sup> *Ibidem*, dodatek.

<sup>19</sup> WAPK, Gimnazjum Męskie w Kielcach [dalej: GM w K], sygn. 1.

netu fizycznego, biblioteki itp.<sup>20</sup>. Następne krytyczne uwagi o programie nauczania wysłane zostały z Kielc w roku 1852, ale jak kilka lat później stwierdził inspektor szkoły wyższej realnej Antoni Formiński, że w Warszawskim Okręgu Naukowym „poszły w zapomnienie”, gdy tymczasem równolegle w innych typach szkół średnich zostały przeprowadzone pozytywne reformy<sup>21</sup>. Jednak mimo że uwagi te były wywołane w związku z planem reorganizacji szkolnictwa w Królestwie Polskim z 1851 r., nie nastąpiły żadne zmiany w programie szkół wyższych realnych. W roku 1857 ówczesny kurator WON S. Muchanow zawiadomił ministra oświaty, że nie widzi w ogóle możliwości, aby zmiany takie także i w przyszłości wprowadzić. Mimo to w roku 1858 nauczyciele szkoły kieleckiej jeszcze raz opracowali obszerny memoriał, wykazując wszelkie najważniejsze ich zdaniem mankamenty *Instrukcji tymczasowej*, który miał być przeznaczony jako nieoficjalny materiał dla radcy Adama Plewego. Trafił on jednak do rąk kuratora, który był zapewne oburzony na nauczycieli kieleckich, iż ci uparcie domagali się reformy programu i profilu szkoły, mimo że miał on w tej sprawie zdanie przeciwne<sup>22</sup>.

Pierwsza grupa zarzutów zawartych w memoriale dotyczyła braku logicznego powiązania treści przedmiotów wykładanych w klasach I—IV z przedmiotami z klas V—VI. Powodowało to nieraz wielokrotne powtarzanie tych samych wiadomości. Zarzut drugi wiązał się z nadmiernym rozdrobnieniem przedmiotów w dwóch najstarszych klasach. Było ich tygodniowo po 15—16, na ich realizację przeznaczono 32 godziny, czyli średnio po 2 godziny na jeden przedmiot. Po trzecie stwierdzono brak synchronizacji treści nauczania między trygonometrią i algebrą, chemią i technologią oraz fizyką i algebrą, w wyniku czego uczniowie niewiele mogli skorzystać na lekcji. Czwartym poważnym zarzutem był brak w programie nauczania osobnego przedmiotu — geologii. Wykładano go w ramach mineralogii, co powodowało, że wiadomości z tej dziedziny były traktowane drugorzędnie, a szkoła miała przecież profil górniczy. Ostatni, najpoważniejszy bodaj zarzut, dotyczył liczby godzin przeznaczonych na podstawowy przecież przedmiot — górnictwo, mieszczący się w programie przedmiotu: nauki technologiczno-górniczej, przerabiano go w ciągu 3 godzin w kl. VI, gdy program w klasach młodszych przewidywał nauczanie jedynie technologii. Do listy zarzutów dochodziły jeszcze sprawy drobne, ale jakże uciążliwe, np. na doświadczenia chemiczne w kl. IV—VI w budżecie szkoły przewidywano jedynie 45 rb.

<sup>20</sup> WAPK, KDS, sygn. 7 (d. 196) knlb., pismo inspektora do Kuratorium WON z 1/19 VI 1948 r.

<sup>21</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 25.

<sup>22</sup> J. Miąso, *Szkoły realne...*, s. 113—116; *Księga posiedzeń Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, rok szkolny 1848/49—1861*, posiedzenie nr 118 z 27 I/28 II 1859 r. (Księga przechowywana w archiwum szkolnym I L.O. im. Stefana Żeromskiego w Kielcach).

rocznie, gdy w tej samej pozycji budżetu Realnej Szkoły Powiatowej w Warszawie przy ul. Królewskiej przewidziano 100 rbs. Memoriał ten nosił datę 10 XII 1858 r.<sup>23</sup> Kuratorium już w dwa tygodnie później wezwało jego autorów do sporządzenia szczegółowych propozycji zmian w programie, ale mimo ich rychłego otrzymania (w marcu 1859 r.) zmian żadnych nie wprowadziło<sup>24</sup>.

Warto także dodać, że plan nauczania przewidywał bardzo niewielką liczbę lekcji języka polskiego, co przy dwukrotnie prawie większej liczbie godzin przeznaczonych na język rosyjski musiało budzić obawy, na ile uczniowie poznają ojczystą mowę. Nie uczono w ogóle historii Polski, w ramach bowiem maksymalnie okrojonych czasowo lekcjach historii powszechnej nauczyciel miał zwracać „uwagę szczególnie na rozwijanie się przemysłu i handlu. Przy sposobności nie zaniedba [...] opowiadać uczniom żywoty ludzi wsławionych wynalazkami, nauką i cnotą tudzież przywiązaniem do prawego porządku rzeczy i rządu monarchicznego”<sup>25</sup>.

Realizację programu nauczania, zwłaszcza w klasach starszych, utrudniał brak podręczników dla uczniów. Książki zalecane przez *Instrukcje tymczasowe* jako pomoc dla nauczycieli były trudno dostępne i w większości wypadków drukowane poza granicami w językach obcych. Szczegółowe dane na ten temat zawiera tab. 1.

Jedynymi zalecanymi książkami w języku polskim były: tłumaczone z francuskiego *Zasady algebry* Bourdoua, M. Polińskiego *Początki trygonometrii płaskiej*, Sz. Pisulewskiego *Zasady botaniki i fizjologii roślinnej*, Warszawa 1840 i 1841, A. Zdanowicza *Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych*, Wilno 1844, i A. Poplińskiego *Historia powszechna dla szkół niższych realnych i gimnazjalnych*, Poznań 1844<sup>26</sup>.

Jak już wspomniano, podręczników dla uczniów w większości przedmiotów, zwłaszcza w klasach starszych, nie było wcale, stąd nauczyciele kieleccy litograficznie odbijali teksty swych wykładów, które później uczniowie przepisywali.

Wielu przedmiotów uczono po rosyjsku. Zgodnie z zaleceniami kuratora WON w języku rosyjskim obowiązkowo nauczano historii oraz oczywiście języka i literatury rosyjskiej. Inne lekcje w języku rosyjskim mogli prowadzić ci nauczyciele, którzy byli wychowankami uniwersytetów rosyjskich i byłych Warszawskich Kursów Pedagogicznych<sup>27</sup>. W Szkole Wyższej Realnej w Kielcach przez lat szesnaście po rosyjsku

<sup>23</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 25—33, pismo inspektora A. Formińskiego z 10 XII 1858 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 37, 38 i 45.

<sup>25</sup> *Instrukcje tymczasowe...*, s. 21—23.

<sup>26</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 67—68; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 407, k. 76, raport wizytatora J. Korzeniowskiego z VI 1854 r.

<sup>27</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 293, k. 94; sprawozdanie roczne kuratora WON za 1850 r.



nauczał matematyki Feliks Wermiński, a Kwiryn Przeorski uczył w tym języku przez 12 lat geografii. Nieco krócej (z racji krótszego pobytu w szkole kieleckiej) nauczali po rosyjsku: Konstanty Dylewski, Wincenty Kosiński, Walerian Nawrocki i Franciszek Skurzyński — matematyki, Antoni Rogalewicz, Hipolit Święcicki i Cyriak Tołwiński — przyrody<sup>28</sup>.

Tabela 1. Książki zalecane jako pomoc dla nauczycieli Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach zestawione pod względem języka wydania

Przedmiot nauczania	Język wydania				Razem
	polski	rosyjski	francuski	niemiecki	
Algebra	1	—	2	—	3
Trygonometria i sekcje koniczne	1	—	1	—	2
Geometria	—	—	1	—	1
Mechanika	—	—	—	2	2
Zoologia i botanika	1	3	3	1	8
Mineralogia	—	3	3	3	9
Fizyka	—	—	2	3	5
Chemia	—	—	—	7	7
Historia powszechna	2	1	1	4	8
Technologia górnicza	—	—	—	3	3
Razem	5	7	13	23	48

Źródło: *Instrukcje tymczasowe...*, s. 3—38.

Łącznie uczyło dodatkowo po rosyjsku dziesięciu nauczycieli, w tym ośmiu spośród nich skończyło uniwersytety w Cesarstwie, H. Święcicki — Uniwersytet Wileński, a W. Nawrocki — Kursy Pedagogiczne w Warszawie. Pod tym względem szkoła kielecka nie wyróżniała się spośród innych szkół średnich w KP. W roku szkolnym 1851/52 nauczano w szkołach KP nadprogramowo po rosyjsku aż 104 nauczycieli, a w roku 1860 — 118 (na ogółem około 300). Jednak, jak wspominał wychowanek szkoły kieleckiej Bolesław Anc, nauczyciele wykładali właściwie po polsku, podając jedynie terminologię w języku rosyjskim, „aby zamydlić oczy wizytatorom rosyjskim”<sup>29</sup>.

Zgodnie z założeniami władz oświatowych absolwenci kieleckiej Szkoły Wyższej Realnej mieli podejmować pracę głównie w górnictwie. Reskrypt kuratora ONW z 10/27 stycznia 1849 r. dozwalał absolwentom tej szkoły udawać się na studia do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie na

<sup>28</sup> *Ibidem*, d. 330, k. 88; *ibidem*, d. 351, s. 97; *ibidem*, d. 381, k. 80; *ibidem*, d. 401, k. 105; *ibidem*, d. 415, k. 101; *ibidem*, d. 433, k. 141; *ibidem*, d. 457, k. 95; *ibidem*, d. 481, k. 156; *ibidem*, d. 498, k. 186 i 187; *ibidem*, d. 514, k. 147.

<sup>29</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 350 k. 6, roczne sprawozdanie kuratora WON o stanie szkół za rok 1851/52; *ibidem*, d. 514, k. 172—173 i 177, roczne sprawozdanie kuratora WON za rok 1860; B. Anc, *Wspomnienia szkolne z czasów Mikołaja i Aleksandra II (Wyższa Szkoła Realna w Kielcach)*, „Nowa Reforma”, 1903, nr 173, s. 2.

Oddział Architektury, po zdaniu egzaminu wstępnego<sup>30</sup>. Po zatwierdzeniu planów utworzenia w Warszawie Akademii Medyko-Chirurgicznej wprowadzono w roku 1856 do szkół wyższych realnych jako nadobowiązkowy kurs nauki języka łacińskiego, aby ich absolwenci mogli studiować w przyszłości na tej uczelni<sup>31</sup>. Łaciny uczono począwszy od klasy trzeciej, po godzinie tygodniowo w każdej klasie. W roku 1856/57 naukę tego języka podjęło nadobowiązkowo 50% uczniów. Stopniowo jednak liczba chętnych malała i w roku 1860/61 wynosiła już tylko 30%<sup>32</sup>.

Dzięki teoretycznemu kierunkowi programu szkoła dawała swym wychowankom przygotowanie ogólnozawodowe, dzięki czemu, jak pisał w roku 1858 inspektor A. Formiński, młodzież po jej skończeniu „udawała się do szkoły Sztuk Pięknych, do zarządu komunikacji lądowej i wodnej, do agronomii, do aptek i cukrowni, na pocztę, do wojska i do seminarium, słowem wszędzie, wyjąwszy górnictwo”. Wyjątkiem byli synowie urzędników górniczych, którzy na ogół wstępowali w ślady ojców<sup>33</sup>.

Mimo tych wszystkich niedostatków programowych Szkoła Wyższa Realna w Kielcach cieszyła się dużą popularnością. Świadectwem tego były zawsze liczne rzesze młodzieży pobierające w niej naukę. Klasy były zwykle przepełnione, musiano tworzyć klasy równoległe. Trzeba jednak pamiętać, że od 1835 r. trudności finansowe zmuszały rosyjskie ministerstwo oświaty do daleko idących oszczędności, stąd władze WON niezbyt chętnie klasy takie tworzyły<sup>34</sup>. Aby w przyszłości więc można było czynić oszczędności i nie dzielić klas, postanowiono przenieść szkołę powiatową z Końskich do Pińczowa, bardziej bowiem centralne położenie tego miasta mogło spowodować pewien odpływ uczniów z Kielc<sup>35</sup>. Nie na wiele się to jednak zdało, ponieważ w latach 1848/49 — 1851/52 i w roku 1854/55 jedna klasa była dzielona na równoległe oddziały, a w latach 1852/53 i 1853/54 dzielono na dwa równoległe oddziały dwie klasy. Czterokrotnie dzielona była klasa II, trzy razy klasa IV i dwukrotnie klasa III<sup>36</sup>.

Magnesem przyciągającym uczniów do Kielc była także dobra opinia, jaką szkoła cieszyła się wśród rodziców. Ponadto absolwenci Szkoły Wyższej Realnej mogli znaleźć atrakcyjną pracę w tzw. „przemysle”,

<sup>30</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 68 z 5/17 X 1853 r.

<sup>31</sup> J. Miąso, *Szkołnictwo zawodowe...*, s. 91; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 6.

<sup>32</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 6; WAPK, KDS, sygn. 89, knlb.

<sup>33</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 29 i 30.

<sup>34</sup> S. W. Roźdiestwienski, *Istoriczeskij obzor diejatielnosti Ministerstwa Narodnago Proswieszczenija 1082—1902*, S. Petersburg 1902, s. 232.

<sup>35</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 228, k. 3, 11 i 30.

<sup>36</sup> *Akt uroczysty zakończenia rocznego biegu nauk w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach*, Kielce 1848, s. 5 i 6; *Akt uroczysty...*, 1852, s. 6 i 7; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 407, k. 75 i 76, raport wizytatora J. Korzeniowskiego z V 1854 r.; *Księga posiedzeń...*, *passim*.



a nie tylko w administracji. Na popularność szkoły wpływał również fakt, że obowiązywały w niej znaczne niższe opłaty niż w gimnazjach. Opłata roczna początkowo wynosiła rocznie w klasach młodszych 4 rb, a w klasach starszych 8 rb, od roku 1851/52 wzrosła w klasach niższych do 8 rbs, a w klasach starszych do 15 rbs. Było to jednak i tak stosunkowo niewiele, w Gimnazjum Gubernialnym w Warszawie bowiem uczniowie rocznie płacili odpowiednio 25 i 45 rb, a w innych gimnazjach 20 i 35 rb. Od września 1857 roku weszła w życie ustawa o stypendiach dla uczniów. Ogółem w roku tym dla wszystkich szkół w KP przeznaczono na stypendia 22500 rbs. Były one dwojakiego rodzaju. Pierwsze po 100 rbs dla uczniów biednych (ze wszystkich typów szkół średnich), a stypendia wynoszące 150 rbs mogli otrzymać uczniowie odznaczający się dobrymi wynikami w nauce z przedmiotów matematycznych i technicznych, ale tylko ze szkół zawodowych. Stypendia takie przyznawano uczącym się w Gimnazjum Realnym w Warszawie, szkołach wyższych realnych, Szkole Sztuk Pięknych i Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. W szkole kieleckiej stypendia sturublowe pobierało w roku 1857/58 — 8 uczniów, 1858/59 — 11, 1859/60 — 8, 1860/61 — 11. Drugiego rodzaju stypendia po 150 rbs otrzymało: w roku 1857/58 — 5, 1858/59 — 2, 1859/60 — 1. Ponadto od 1851 r. corocznie kilku uczniów, synów urzędników państwowych (w tym często dzieci nauczycieli) zwalniano od opłaty szkolnej<sup>37</sup>.

Szkoła Wyższa Realna w Kielcach uznawana była przez władze oświatowe za jedną z lepszych w Królestwie Polskim. W corocznych sprawozdaniach przesyłanych przez Kuratora WON do Ministra Oświaty, począwszy od roku 1851, niezmiennie była ona wymieniana jako bardzo dobra. Najczęściej w grupie tej znajdowało się od dwóch do dziewięciu spośród wszystkich 40 szkół średnich w Królestwie Polskim.

W latach 1856/57 do 1859/60 za najlepsze w Okręgu uznawano: Instytut Szlachecki w Warszawie, Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie (tylko w l. 1856/7 i 1857/8), Gimnazjum Realne w Warszawie, gimnazja gubernialne w Warszawie, Lublinie i Suwałkach, Instytut Nauczycieli Elementarnych w Radziminie i szkoły wyższe realne w Kaliszu i Kielcach. Inne szkoły oceniano jako dobre lub słabe<sup>38</sup>. Jak podkreślali wi-

<sup>37</sup> *Akt uroczysty...*, 1848, s. 7; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 330; *ibidem*, d. 442, k. 145, k. 101 i 102, sprawozdanie roczne kuratora WON za 1851/2 rok; *ibidem*, d. 481, k. 114; S. J. Czarnowski, *Pamiętniki*, z. 4. Warszawa 1921, s. 6; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 19—20; *Księga postężeń...*, posiedzenie nr 132 z 24 VIII/5 IX 1860 i nr 141 z 11/26 III 1861 r., władze Warszawskiego Okręgu Naukowego przyznawały stypendia tylko części uczniów wytypowanych przez zgromadzenia nauczycielskie. W Kielcach w 1860 r. spośród 23 wytypowanych uczniów stypendium otrzymało tylko 8.

<sup>38</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 350, k. 2, sprawozdanie o stanie szkół w WON w roku 1852; *ibidem*, d. 381, k. 103; *ibidem*, d. 433, k. 195; *ibidem*, d. 457, k. 135; *ibidem*, d. 498, k. 229; *ibidem*, d. 514, k. 220 i 221.

zytatorzy, wysoki poziom dydaktyczny i wychowawczy szkoły był wynikiem kilku czynników: „niestrudzonej i ze wszęch miar prawidłowej” pracy inspektora szkoły A. Formińskiego, niezłemu wyposażeniu w pracownię i pomoce naukowe i stosunkowo wysokiemu poziomowi grona pedagogicznego<sup>39</sup>. Wizytujący szkołę w kwietniu 1852 r. Józef Korzeniowski podkreślał „śmiałe i nie wyuczone tylko na pamięć odpowiedzi w czasie sprawdzania umiejętności rozwiązywania zadań na tablicy z arytmetyki, algebry, mechaniki, fizyki i geometrii wykresłej”. Osiąganie takich wyników przypisywał on gorliwości nauczycieli i przejrzystości ich wykładu. Będąc w Kielcach w roku 1854 chwalił nauczanie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, zajęcia bowiem z fizyki, chemii i technologii ilustrowane były doświadczeniami, jak również stwierdził, że „nauczanie języka niemieckiego poprawiło się od poprzedniego roku”. Równie dobrze prowadzone były lekcje z geografii i historii<sup>40</sup>. Gorzej ocenił wizytator efekty pracy nauczycieli w maju 1856 r. Zauważył, że uczniowie klasy I uczyli się religii mechanicznie na pamięć z książki. Arytmetykę w pierwszych trzech klasach wykładano bez należytego starania, a w klasie pierwszej chłopcy nie posiadali nawyku liczenia w pamięci. W klasie IV uczniowie słabo czytali po rosyjsku i ze złym akcentem. Z algebry i solidometrii odpowiedzi były złe, ale usprawiedliwieniem w tym wypadku była długa, spowodowana chorobą, nieobecność nauczyciela. Również z technologii i języka polskiego (w klasach IV i V) mimo tego, że do tych przedmiotów były odpowiednie podręczniki, uczniowie odpowiadali jakoś „niezbyt zdecydowanie”. Ponadto nauczyciel geografii zbytecznie obarczał uczniów ogromnie czasochłonnym odrysowywaniem map. Oprócz tych uwag krytycznych zanotował również szereg pochwał m.in., że poziom nauczania j. rosyjskiego był wysoki, a rysunki i kreślenie lepsze niż w innych szkołach<sup>41</sup>. Tak pochlebne opinie wizytatorów wynikały zapewne z tego, że termin ich przyjazdu był zawsze wcześniej dobrze znany kierownictwu szkoły i nauczycielom. W roku 1859, zapewne aby pozyskać przychylność J. Korzeniowskiego dla miejscowych szkół, Koło Miłośników Sceny w Kielcach wystawiło jego sztukę pt. *Wąsy i peruka*. W czasie spektaklu miały miejsce owacje na cześć autora<sup>42</sup>.

Dość różnie, często bowiem przez pryzmat swych własnych przeżyć i odczuć oraz odległości czasu, zapamiętali poziom dydaktyczny Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach ci spośród jej wychowanków, którzy utrwalili w druku swe wspomnienia. Idealistyczny, bardzo pochlebny obraz szkoły naszkicował Jan Jeleński, ale jak sam pisał, „tu szanowany, po-

<sup>39</sup> *Ibidem*, d. 353, k. 19 i 20, raport wizytatora Józefa Korzeniowskiego z IV 1852 r.; *ibidem*, d. 441, k. 41.

<sup>40</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 358, k. 17 i 18; *ibidem*, d. 407, k. 75 i 76.

<sup>41</sup> *Ibidem*, d. 441, k. 40—41.

<sup>42</sup> „Gazeta Kielecka”, 1927, nr 16.

ważany zawsze i kochany profesor Jezierski nazywał mnie — nie chwając się — uczniem ulubionym, to do prof. Borzęckiego biegalem z okazami minerałów znalezionymi na Miedzianej Górze[...]”, ale równocześnie „długowłosy Kremer udrećcał mnie niemczyzną, a Szymon Górnicki »sypał« dwójki lub pałki z kaligrafii[...]”<sup>43</sup>

Nieco odmienny obraz szkoły odnaleźć można we wspomnieniach innego jej wychowanka Bolesława Anca. Pisząc o szkole kieleckiej miał on więcej swobody niż jego koledzy pracujący i mieszkający w Królestwie Polskim, jako osiadły bowiem w Galicji ogłosił wspomnienia w krakowskiej „Nowej Reformie”. Wspominał on o nauce historii powszechnej z „wykładem moskiewskim”. Inaczej też przedstawiał i oceniał wysiłki dydaktyczne niektórych nauczycieli. Uczący języka rosyjskiego („który był zmorą”) Maciej Smirnow używał w stosunku do uczniów epitetów w rodzaju: „parszywa owca”, a czasem „dawał po karku”. W klasach starszych uczył tego przedmiotu Ignacy Jezierski, który, co prawda, zdaniem B. Anca, cieszył się wielkim poważaniem, ale był przeczulony na punkcie akcentów i innych pomyłek, za które „bił szeroką linią po rękach”. Szczególnie niekorzystnie naszkicował sylwetkę Rajmunda Duchnowskiego, nauczyciela języka polskiego, „który powagą ani zdolnościami pedagogicznymi się nie odznaczał”. Jako człowiek obarczony liczną rodziną więcej niż nauczaniem zajmował się „uganianiem za pieniędzmi”. Na lekcji języka polskiego „nie wolno było wymówić nazwiska Mickiewicza, tylko nazywano go autorem *Grażyny*”. Nauczyciel j. niemieckiego Józef Świdorski także nie cieszył się szacunkiem uczniów: „Nie umiał ani po polsku, ani po niemiecku”. Śpiewano o nim w szkole obraźliwe piosenki. Z nieco większą sympatią i pozytywniej przedstawił B. Anc wyniki pracy nauczycieli przedmiotów matematyczno-przyrodniczych<sup>44</sup>.

Podobny, ale obszerniej zarysowany obraz szkoły zawarł Adolf Dygasiński w swym opowiadaniu *W Kielcach*. Opisał szkołę jako bardzo konserwatywną, wzorowaną na przestarzałych wzorach pijarskich, w której uczniowie skazani byli na pamięciowe przyswajanie lekcji pod kierunkiem korepetytorów. Niektórzy z nauczycieli stosowali własne pomysły pedagogiczne, nie zawsze najszcześniejsze. Na lekcjach języka niemieckiego wyprawdano nauczanie za pośrednictwem audytorów. Nie znajdowało to zresztą uznania w oczach władz szkoły, w protokole bowiem jednego z posiedzeń zgromadzenia nauczycielskiego inspektor zalecał, aby nauczanie i odpytywanie przez tzw. audytorów ograniczyć do minimum<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> J. Jeleński (ps. Kamienny), *Kartki z prowincji*, „Rola”, 1903, R. XXI, nr 20, s. 309.

<sup>44</sup> B. Anc, *op. cit.*, s. 2.

<sup>45</sup> A. Dygasiński, *W Kielcach. Opowiadania i uwagi o czasach szkolnych*, Warszawa 1952, s. 27—31, 37, 47, 48, 104; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 27 z 17/29 X 1849 r.

Niezmiernie uciążliwy dla uczniów był system oceny postępów w nauce i promowania z klasy do klasy. Co miesiąc odbywały się posiedzenia nauczycieli, którzy dokonywali bieżącej oceny postępów w nauce wychowanków. Na posiedzeniach tych ustalano, którzy z uczniów mogą być uznani za prymusów i wiceprymusów w poszczególnych klasach. Pod koniec roku szkolnego podobnie oceniano każdego ucznia z osobna „mając na uwadze dobro szkoły i dobro ucznia”. Podstawą do oceny były cenzury szkolne z całego roku i stopnie uzyskane na egzaminie indywidualnym<sup>46</sup>. O tym, jak przebiegał egzamin indywidualny, mogą nas zorientować uwagi inspektora A. Formińskiego, który w roku 1854 zalecał nauczycielom, aby w czasie egzaminu „nie wdawać się w objaśnianie i nauczanie, bo to tylko czas niepotrzebnie zabiera, a pożytku nie przynosi, uczniów celujących i niedbałych mniej egzaminować, a mierznych mieć na szczególnej uwadze”<sup>47</sup>. Dodatkowe wymagania stawiano przed kończącymi klasę IV. Ukończenie tej klasy równało się bowiem z uzyskaniem wykształcenia na poziomie powiatowej szkoły realnej, co niektórych, zwłaszcza mniej zdolnych uczniów, w pełni satysfakcjonowało. Równocześnie promocja do kl. V dopuszczała do właściwej szkoły wyższej realnej. Stąd zgodnie z zarządzeniem Kuratorium z 5/17 V 1848 r. uczniowie klasy IV byli na końcu roku pytani ze wszystkich przedmiotów, a oceny ostateczne wystawiał osobiście inspektor szkoły. Ponadto nawet ci, którzy w wyniku pozytywnych osiągnięć w ciągu roku i egzaminu końcowego uzyskali promocję ukończenia klasy IV, aby uczyć się w klasie V, musieli zdawać dodatkowy egzamin dla przekonania się, „czy są dostatecznie usposobieni do słuchania nauk w klasie piątej”<sup>48</sup>. Przed jeszcze trudniejszym zadaniem stawali uczniowie kończący klasę VI, aby uzyskać tzw. patent, czyli świadectwo maturalne, musieli zdać egzamin końcowy, na który składało się 21 przedmiotów w 1854 r., a w r. 1856 — 19. Egzaminy końcowe trwały w czerwcu przez 21 dni, z każdego bowiem przedmiotu pytano innego dnia<sup>49</sup>.

Uczyć się w takich warunkach nie wszyscy uczniowie byli w stanie osiągnąć pozytywne wyniki w nauce. W sprawozdaniach rocznych kuratora WON zachowały się dane dotyczące ocen, jakie uzyskiwali uczniowie szkoły kieleckiej. W latach 1845—1852 stosowano 4-stopniową skalę ocen: bardzo dobry (5), zadowalający (4), wystarczający (3), mierny (2),

<sup>46</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 7, 10, 11, 21, 26, 30, 35, 37, 40, 44, 47, 50, 56, 57, 59, 61, 66, 68, 70, 71, 79—83, 88, 90—94, 98—103, 106—110, 114—117, 119—120, 123—128, 133, 134.

<sup>47</sup> Odpowiedzi uczniów w czasie egzaminu promocyjnego oceniali trzy osoby: inspektor i dwaj nauczyciele.

<sup>48</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 22 z 4/16 VI 1849 i nr 73 z 16/28 V 1854 r.; *Akt uroczysty...*, 1848, s. 8.

<sup>49</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 73 z 16/28 V 1854 r. i nr 95 z 17/29 V 1856 r.; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 8.

zły (1). Później ograniczono się do dwustopniowej skali ocen: dobry i odpowiedni <sup>50</sup>.

Tabela 2. Oceny uzyskiwane na końcu roku szkolnego przez uczniów Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1846/47—1851/52

Rok szkolny	Uczniowie ocenieni jako:				
	bardzo dobrzy	zadowalający	wystarczający	mierni	źli
1846/47	24	56	208	73	25
1847/48	23	41	167	115	28
1848/49	16	14	125	101	21
1849/50	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1850/51	17	31	152	84	31
1851/52	15	56	157	89	31

Zródło: CGIAL, f. 733, op. 77, d. 218, k. 392 i 393; *ibidem*, d. 291, k. 404 i 405; *ibidem*, d. 268, k. 439; *ibidem*, d. 331, k. 404; *ibidem*, d. 353, k. 524.

Promowanymi do klas następnych byli uczniowie, którzy uzyskali trzy wyższe stopnie. Ale ogólna liczba, tych co zdali, była zazwyczaj nieco mniejsza, brano bowiem też pod uwagę ocenę z zachowania. Nielicznych dopuszczano do egzaminów poprawkowych, które odbywały się zwykle we wrześniu, a niekiedy nawet w październiku <sup>51</sup>.

Dane zawarte w tab. 3 potwierdzają zależność pomiędzy liczbą uczniów w szkole a sprawnością nauczania. Specjalnego komentarza wymagają jedynie dwa skrajne wypadki. W roku 1848 na wiosnę zmarł po dłuższej chorobie inspektor Józef Pilz, co obok wydarzeń związanych z „Wiosną Ludów” miało zapewne wpływ na rozluźnienie dyscypliny wśród uczniów i nauczycieli, a wynikiem tego był spadek sprawności dydaktycznej szkoły <sup>52</sup>. W roku szkolnym 1861/62 natomiast wysoką sprawność nauczania tłumaczyć można tym, że lekcje odbywały się tylko przez niecałe pół roku i towarzyszyła im atmosfera wzburzenia społeczno-politycznego w całym KP, zapewne więc wszystkim uczniom, którzy dotrwali do końca zajęć, dano promocje.

Warto dodać, że od roku 1850 wprowadzono w KP dla uczniów klas VI (a także VII w gimnazjach) konkursy na napisanie rozprawy w języku rosyjskim. Najlepsi otrzymywali w nagrodę srebrne medale (w kl. VII — złote). Pierwszym uczniem ze szkoły kieleckiej wyróżnionym srebrnym medalem za wypracowanie na temat: „O rozmiarze sticho-

<sup>50</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 218, 291, 331, 353, 383, 436, 458, 483, 499, 516, dodatki statystyczne do rocznych sprawozdań kuratora WON z lat 1846—1861.

<sup>51</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 5 z 25 VIII/6 IX 1848 r. i nr 9 z 3/15 X 1848 r.

<sup>52</sup> WAPK, KDS, sygn. 282, akta osobowe Antoniego Formińskiego; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 250, k. 1—172.



Tabela 3. Sprawność nauczania w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1845-46—1861-62

Rok szkolny	Liczba uczniów zapisanych do szkoły	% promowanych
1845/46	242*	77,0
1846/47	322*	74,0
1847/48	353*	54,9
1848/49	305	60,2
1849/50	313	67,1
1850/51	335	64,5
1851/52	348	63,5
1852/53	373	63,2
1853/54	345	69,9
1854/55	281	73,3
1855/56	280	74,3
1856/57	261	71,5
1857/58	282	77,1
1858/59	365	74,3
1859/60	407	78,8
1860/61	493	68,5
1861/62	368	82,5

\* Uwaga: bez klas filologicznych.

Źródło: Obliczenia własne autora na podstawie F. Rybarski, *Szkoła Wyższa Realna...*, s. 20; *Księga posiedzeń...*; sprawozdania roczne kuratora WON w CGIAL.

twornom woobszce i o Russkom stichosłożenii w osobiennosti” był Alfons Grabowski. W latach następnych co roku medale takie otrzymywało po 2—3 uczniów<sup>53</sup>.

Wyniki w nauczaniu zależne były w dużej mierze od sprawnego kierowania szkołą. Pod tym względem Szkoła Wyższa Realna w Kielcach należała do czołowych placówek oświatowych w KP, zwłaszcza od momentu, kiedy w maju 1848 r. funkcje inspektora objął A. Formiński, znany już wcześniej władzom ze swej obowiązkowości, zmysłu organizacyjnego, surowości i lojalności wobec rządu<sup>54</sup>.

Z protokołów posiedzeń zgromadzenia nauczycielskiego wyraźnie widać, że rytm systematycznej pracy dydaktycznej i wychowawczej był przestrzegany z całą dokładnością. Już w sierpniu 1848 r. odnaleźć w nich można zapis, że inspektor tak starał się ułożyć plan, by „żaden z nauczycieli zbyt różnorodną pracą nie został obciążony”<sup>55</sup>. Zawsze w sposób uroczysty i punktualnie odbywały się „akty zakończenia rocznego biegu nauk”. Zwykle rozpoczynał się on galowym nabożeństwem,

<sup>53</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 111 z 14/26 V 1858; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 293, k. 105.

<sup>54</sup> Już w roku 1838 A. Formiński uzyskał niezwykle pochlebny opinię o swej pracy od dyrektora Gim. Gubernialnego w Łomży, por. przyp. 52.

<sup>55</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 2, z 13/25 VIII 1848 r.

po czym jeden z nauczycieli odczytywał referat naukowy, a najlepsi uczniowie popisywali się swymi całorocznymi osiągnięciami. Obecny na uroczystości miejscowy dygnitarz — najczęściej był to administrator diecezji kielecko-krakowskiej ks. Józef Majerczak lub któryś z prezesów trybunałów sądowych — wręczał patenty, pochwały i nagrody dla wyróżniających się uczniów. Program uroczystości zakończenia roku był zawsze drukowany<sup>56</sup>.

Zajęcia szkolne w latach 1845—1854 trwały od 31 lipca do 15 czerwca, a od roku 1854 wakacje przedłużono o dwa tygodnie do połowy sierpnia<sup>57</sup>. Przed każdym rozpoczęciem zajęć na początku roku szkolnego czytano uczniom obowiązujące ich przepisy porządkowe. Mimo że często aż do połowy października nie przysyłano z Warszawskiego Okręgu Naukowego nowych wykazów nauczycieli, a także nie podejmowano decyzji co do podziału klas na oddziały równoległe, inspektor organizował bez opóźnień zajęcia lekcyjne według ubiegłorocznych planów<sup>58</sup>. Podobnie sprawnie organizowane były zastępstwa za chorych lub nieobecnych z innych powodów nauczycieli. Najczęściej w wypadku krótkich, jedno- lub kilkudniowych nieobecności nauczycieli lekcje prowadził za nich pomocnik inspektora. Funkcję tę w roku szkolnym 1849/50 sprawował obok normalnych zajęć nauczycielskich Stanisław Szauman. W następnych latach aż do roku 1862 zastąpił go Pallady Filanowicz, którego zwolniono od obowiązków nauczycielskich<sup>59</sup>.

Sporo kłopotu kierownictwu szkoły sprawiały dłuższe nieobecności nauczycieli. Kilka tygodni w roku 1848/49 w czasie normalnych zajęć szkolnych chorował Rajmund Duchnowski, od początku kwietnia tego roku przestał pracować w Kielcach Hipolit Jakubowski, a w roku następnym, w grudniu, odszedł do innej szkoły Wincenty Horoszewicz. Wymagało to obciążenia dodatkowymi godzinami zajęć pozostałych nauczycieli; podobnie było w wypadku dłuższej choroby Feliksa Wermińskiego i Józefa Świderskiego w początkach roku szkolnego 1852/53. Ponadto czterech nauczycieli Szkoły Wyższej Realnej zmarło w czasie trwania roku szkolnego. Byli to: J. Pilz zmarły 1 III 1848 r., C. Tołwiński 10 VI 1853 r., S. Szauman 31 VII 1856 r. i M. Smirnow (Rosjanin) 2 VI 1858 r.<sup>60</sup>

<sup>56</sup> *Ibidem*, posiedzenia nry 23, 33, 42, 53, 64, 75, 87, 97, 105, 113, 122, 130; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 9; *Akty uroczyste...*, z lat 1848—1856.

<sup>57</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 23 z 15/27 VI 1849 i nr 76 z 29 VIII/10 IX 1854.

<sup>58</sup> *Ibidem*, nr 24 z 30 VII/11 VIII 1849 i nr 34 z 7/19 VIII 1850.

<sup>59</sup> *Ibidem*, nr 25 z 20 VIII/1 IX 1845 i nr 34 z 7/19 VIII 1850; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 95 i 97.

<sup>60</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 16 z 6/18 IV 1849; nr 28 z 3/15 XII 1849, nr 55, z dn. 19/31 VIII 1852 r., nr 65 z 23 VIII/4 IX 1853 r.; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 381, k. 73; *ibidem*, d. 481, k. 137 i 138; WAPK, Akta stanu cywilnego w Kielcach, sygn. 78, nr aktu 232; *ibidem*, sygn. 94, nr aktu 337; *ibidem*, sygn. 103, nr aktu 331.



Szkoła Wyższa Realna w Kielcach mieściła się w starym budynku służącym za pomieszczenie dla uczącej się młodzieży już od 1727 r. Gdy w roku 1844 szkołę z Pińczowa przeniesiono do Kielc, stan budynku był nie najlepszy, sale klasowe były zniszczone, okna pourywane, pojedyncze, ściany wilgotne, piece żelazne o małej wydajności ciepła, stojące na korytarzu, podłogi chwiejące się, schody popsute<sup>61</sup>. Remont mający na celu usunięcie tych wszystkich mankamentów rozpoczął się dopiero w listopadzie 1847 r. i trwał do października 1848 r. Prace obejmowały osadzenie 18 futryn z oknami, wprawienie szyb, stawianie nowych pieców kaflowych. Koszty remontu zamknęły się sumą 341 rb<sup>62</sup>. Utrzymanie szkoły w stanie nadającym się do użytku wymagało nieomal corocznych remontów. Nie na wiele się one zdały, gdyż w październiku 1859 r. dokonując „rewizji stanu gmachu” budowniczy powiatu kieleckiego Borkowski stwierdził, że nad jedną z klas na parterze belka w suficie była tak spróchniała, że po dotknięciu ręką rozlatuje się, „grożąc upadkiem na katedrę i głowy młodzieży szkolnej”. Dotyczyło to również sali sąsiedniej. Także spróchniały były dwie belki na korytarzu na piętrze. Zdaniem dokonującego rewizji dla bezpieczeństwa uczniów należało w wymienionych pomieszczeniach sufity wesprzeć podporami. Ponadto budynek należało wysuszyć, bo panowała w nim wilgoć, która „szkodliwy wpływ wywierała na różne narzędzia” w pracowniach. Wizytujący szkołę w roku 1859 J. Korzeniowski złożył w tej sprawie podobne wnioski<sup>63</sup>.

Mankamentem budynku była również niewielka jego pojemność. Kilkakrotnie w latach 1845—1862 władze szkoły musiały prosić o wypożyczenie sal w sąsiednim Seminarium Duchownym zwłaszcza wtedy, gdy dwie klasy dzielono na równoległe oddziały<sup>64</sup>.

Biblioteka Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach powstała w wyniku połączenia księgozbiorów byłego Gimnazjum Gubernialnego w Kielcach i Szkoły Powiatowej w Pińczowie. Książek, które stanowiły własność byłego gimnazjum kieleckiego, było według sprawozdania kuratora WON za rok szkolny 1844/45 2 489 tytułów w 4 858 tomach, a w byłej Szkole Powiatowej pińczowskiej 2 756 tytułów w 3 818 tomach<sup>65</sup>.

Przez dwa następne lata oba księgozbiory w sprawozdaniach wymieniane były osobno. Dopiero w roku szkolnym 1847/48 połączono je na krótko, liczba bowiem tytułów w bibliotece wzrosła w stosunku do poprzedniego roku z 2 623 do 5 403, a tomów z 5 058 do 8 919<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 10—11.

<sup>62</sup> WAPK, KDS, sygn. 271, akta szczegółowe, knlb.

<sup>63</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 442, k. 204; WAPK, KDS, sygn. 89, Akta Rządu Gubernialnego Radomskiego dotyczące się Szkoły Realnej w Kielcach, knlb.

<sup>64</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 57 z 25 IX/6 XI 1852 r.

<sup>65</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 140, k. 378—381, dodatek statystyczny do sprawozdania rocznego kuratora WON.

<sup>66</sup> *Ibidem*, d. 193, k. 314 i 315 i d. 218, k. 393.

Jednak już w następnym roku szkolnym liczba tytułów i tomów w bibliotece Szkoły Wyższej Realnej powróciła do poprzedniego stanu, co wskazywałoby, że wyłączono z niej książki pochodzące ze szkoły pińczowskiej<sup>67</sup>. Była to już ostatnia tak poważna zmiana liczby książek w bibliotece. O liczbie książek i innych zbiorów przechowywanych w bibliotece Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach informuje tab. 4.

Oprócz książek w zbiorach biblioteki znajdowały się także atlasy i mapy oraz ryciny. Ogólna wartość zbiorów bibliotecznych wynosiła w roku 1845 — 5 458 rbs, a w roku 1862 — 8 635 rbs. Biblioteka mieściła się w sali wynajętej od Seminarium Duchownego<sup>68</sup>.

Tabela 4. Liczba książek i innych zbiorów znajdujących się w bibliotece Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1845—1859

Rok szkolny	Książki		Rękopisy	Periodyki
	tytuły	tomy		
1845/46	2560	4969	brak danych	brak danych
1846/47	2623	5058	27	brak danych
1847/48	5403	8819	brak danych	1003
1848/49	2678	5137	27	479
1849/50	2713	5173	27	482
1850/51	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1851/52	2779	5329	27	499
1852/53	2887	5468	27	507
1853/54	2917	5510	27	513
1954/55	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1855/56	3034	5686	27	536
1856/57	3071	5730	27	551
1857/58	3079	5744	27	567
1858/59	3107	5783	27	587

Źródło: CGIAL, f. 733, op. 77, d. 164, 193, 218, 241, 268, 331, 353, 383, 436, 458, 483, dodatek do rocznych sprawozdań kuratora WON z lat 1846—1859.

Do marca 1849 r. biblioteką opiekował się nauczyciel Hipolit Jakubowski<sup>69</sup>. Wszystko wskazuje na to, że po jego wyjeździe z Kielc przez trzy lata nikt z nauczycieli nie był wyznaczony do opieki nad biblioteką, a czynności te dorywczo pełnił inspektor wraz ze swym pomocnikiem. Do takiego przypuszczenia upoważnia fakt, że dopiero 3/15 IV 1852 r. kontrolujący szkołę wizytator J. Korzeniowski zalecił, by nauczyciel języka polskiego, Rajmund Duchnowski, zajął się spisaniem katalogu bi-

<sup>67</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 241, k. 404 i 405.

<sup>68</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 21.

<sup>69</sup> Cz. Erber, *Z dziejów biblioteki Szkoły Wojewódzkiej Kieleckiej 1819—1864*, „Roczniki Biblioteczne”, 1980, R. XXIV, z. 1, s. 173; WAPK, KDS, sygn. 7, d. 196, wykaz stanu służby, knlb.; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 146, k. 1571—1572; *ibidem*, d. 328, k. 1379—1380.

blioteki oraz doprowadził ją do należytego porządku<sup>70</sup>. Równocześnie wizytator stwierdził, że zbiory biblioteki były bardzo bogate, ale ich profil nie bardzo odpowiadał charakterowi szkoły. Książki nie były podzielone na działy i nie miały odpowiedniego katalogu, tylko zwykły spis — książkę inwentarzową. Protokół sugerował także, aby władze szkolne postarały się o wykaz książek, które kurator WON uznałby za możliwe do usunięcia z tej biblioteki<sup>71</sup>.

To nagle zainteresowanie wizytatora biblioteką szkolną było zapewne wywołane faktem powołania w roku 1850 przez kuratora WON specjalnego komitetu do spraw bibliotek szkolnych. Komitet ten ocenił m.in., że w zbiorach bibliotecznych szkół średnich było zbyt mało książek w języku rosyjskim. W związku z tym zakupiono dla szkół w KP książki rosyjskie za sumę 2 587 rbs oraz książki różnojęzyczne za 7 262 rbs. Ogłoszony też został *Projekt urządzenia bibliotek szkolnych w Królestwie Polskim*<sup>72</sup>. Można sądzić, że to zainteresowanie władz oświatowych sprawami bibliotek szkolnych wpłynęło na powiększenie zbiorów biblioteki Szkoły Wyższej Realnej, w sprawozdaniu bowiem inspektora w roku 1852 znalazło się zdanie, że „dzięki troskliwości JW Kuratora WON przybyło w bibliotece dzieł 129 w 173 tomach za 319 rbs 27,5 kop”<sup>73</sup>.

Porządkowanie biblioteki przedłużało się, formularze bowiem nowych katalogów dotarły do Kielc z dużym opóźnieniem. Jeszcze w roku szkolnym 1853/54 katalog ten nie był ukończony, ale stary spis książek i rejestracja książek wypożyczanych prowadzono na bieżąco. Także do tego momentu w bibliotece nie podzielono książek na działy<sup>74</sup>. Ulegała też zmianie struktura zbiorów bibliotecznych. Przybywało książek w języku rosyjskim. O ile w roku 1844/45 książki w tym języku stanowiły 2,5% całości zbiorów, to w roku 1849/50 — 6%, a w roku 1858/59 już 10,5%<sup>75</sup>.

Dla użytku uczniów i nauczycieli w całości zbiorów wydzielono, podobnie jak i w innych bibliotekach szkolnych w KP, tzw. księgozbiór podstawowy, który obejmował około 10% wszystkich książek<sup>76</sup>. Księgozbiór podstawowy, w którym był znacznie większy procent książek rosyjskich, narastał w dość szybkim tempie, gdy tymczasem o tzw. „inne” książki mniej dbano i liczba ich rosła bardzo powoli. Uczniom wypożyczano jedynie książki z księgozbioru podstawowego.

Prowadzący bibliotekę R. Duchnowski, który wyróżniał się służal-

<sup>70</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 51 z 27 V/3 VI 1852 r.

<sup>71</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 358, k. 19.

<sup>72</sup> *Ibidem*, d. 330, k. 120 i 121; Cz. Erber, *op. cit.*, s. 181.

<sup>73</sup> *Akt uroczysty...*, 1852, s. 5.

<sup>74</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 407, k. 78; *ibidem*, d. 441, k. 43.

<sup>75</sup> Obliczenia własne na podstawie dodatków do sprawozdań rocznych kuratora WON przechowywanych w CGIAL.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

czością wobec władz, nie dopuszczał, aby młodzież mogła swobodnie korzystać z całego zasobu biblioteki szkolnej<sup>77</sup>. Choć biblioteka Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach była jedną z większych nie tylko w KP, ale także wśród wszystkich bibliotek szkolnych w całej Rosji, to ze względu na obowiązujące w tym okresie przepisy i sposób jej prowadzenia nie spełniała ona właściwie swej roli<sup>78</sup>.

Inaczej się miała sprawa pracowni przedmiotowych. Znajdujące się w szkole trzy gabinety: fizyczny, chemiczny i biologiczny były wyposażone w dostateczną ilość instrumentów i eksponatów, których liczba stale wzrastała. W roku 1845 zbiór pomocy znajdujących się w gabinecie fizycznym i mineralogicznym przedstawiał wartość 1791 rbs, a w roku 1862. — 4078 rbs<sup>79</sup>.

Pomoce wskazane w tabeli 5 uzupełnić należy jeszcze zbiorem roślin, który liczył w roku 1862 2511 okazów<sup>80</sup>. Jedyne zastrzeżenie wizytatorów budził fakt, że gabinet fizyczny zajmował pomieszczenie w zbyt małym pokoju i aby do niego się dostać, trzeba było przechodzić przez kancelarię. Przeniesienie gabinetu do innej sali było jednak niemożliwe ze względu na ciasnotę panującą w szkole<sup>81</sup>.

Tabela 5. Pomoce naukowe w pracowniach Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach

Rodzaje pomocy naukowych	Pomoce w roku		
	1846/47	1848/49	1857/48
Instrumenty matematyczne	26	26	39
Instrumenty i aparaty fizyczne	861	945	1144
Instrumenty i aparaty chemiczne	581	581	1028
Eksponaty zoologiczne	131	131	180
Okazy mineralogiczne	3216	3216	4065
Medale i monety	214	214	214

Zródło: CGIAL, f. 733, op. 77, d. 193, 241 i 483.

Pomoce naukowe zakupywano także od osób prywatnych. Kurator WON upoważnił w lutym 1850 r. inspektora A. Formińskiego do zakupu zbioru minerałów w ilości 621 sztuk za 127 rbs 30 kop od Kachlera, byłego urzędnika górniczego zamieszkałego w podkieleckim Niewachlowie.

<sup>77</sup> A. Świętochowski, *W szkole Kieleckiej*, [w:] *Pamiętnik Koła Kielczan*, Kielce 1933—1935, Warszawa 1936, t. VI, s. 27.

<sup>78</sup> Bibliotekę SWR w Kielcach przewyższało pod względem ilości tomów jedynie 11 bibliotek szkół średnich w całym Cesarstwie Rosyjskim (nie licząc Warszawskiego Okręgu Naukowego), por. *Obszczij otczet przedstawlenyj Impieratorskomu Wielichestwu po Ministierstwu Narodnogo Proswieszczenija za 1844 g.*, S. Petersburg 1845, s. 121.

<sup>79</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 21.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 407, k. 78; S. J. Czarnowski, *op. cit.*, z. 4, s. 5.

Zakupione minerały były starannie opisane z podaniem miejsca ich znalezienia<sup>82</sup>.

Opierając się na pracowniach przedmiotowych nauczyciele organizowali aktywizujące formy nauczania. Ponadto uczniowie klas III i IV pod kierunkiem nauczyciela matematyki dokonywali pomiarów w terenie, rysując plany wsi. Na lekcjach botaniki niekiedy odbywano wycieczki w celu zbierania roślin, a w kl. VI uczniowie w czasie kilkudniowych wypraw zwiedzali fabryki i kopalnie<sup>83</sup>.

Niemniej ważnym zadaniem, które obok nauczania stawiały władze oświatowe przed Szkołą Wyższą Realną w Kielcach, były sprawy wychowawcze. Ideał wychowawczy szkoły, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami o karności szkolnej, wydanymi w 1834 r., zakładał, że uczeń powinien być religijny i grzeczny zwłaszcza w stosunku do osób starszych. Przepisy o karności szkolnej z 1834 r. śmiało można nazwać jednymi z najbardziej zachowawczych w pedagogice polskiej XIX w. i pod tym względem przewyższały nawet przepisy o karności szkolnej obowiązujące w szkołach średnich Cesarstwa<sup>84</sup>. Wprowadzenie nowych przepisów o karności władze oświatowe Warszawskiego Okręgu Naukowego tłumaczyły motywami natury wychowawczej. Ale nawet pobieżna analiza treści tych przepisów, jak i komentarza do nich zatytułowanego *Powody, jakie skłoniły do uzupełnienia przepisów karności szkolnej*, wskazuje, że o ich wprowadzeniu zadecydowały względy polityczne. Była to po prostu reakcja władz zaborczych na masowy udział uczniów w powstaniu listopadowym<sup>85</sup>.

Nad uczniami roztoczony był nieomal policyjny nadzór, a wszelkie przewinienia karano biciem. Za nadzór ten odpowiedzialny był w pierwszym rzędzie inspektor i jego pomocnik, a następnie nauczyciele i cały personel szkolny. Czuwano nad zachowaniem się uczniów zarówno w szkole, jak i poza jej murami. Nauczyciele mieli wyznaczone dyżury przed i po lekcjach oraz w czasie przerw na korytarzach, a nawet przed budynkiem szkolnym. W kancelarii szkoły znajdował się specjalny zeszyt, w którym nauczyciele byli obowiązani wpisywać swoje uwagi o postępowaniu uczniów<sup>86</sup>.

Dużą wagę przywiązywały władze szkolne do wychowania w duchu religijnym. Służyć temu miał codzienny obowiązkowy udział uczniów w porannym nabożeństwie w sąsiadującym z budynkiem szkoły kościele Św. Trójcy. Dozorować uczniów w kościele byli obowiązani ci nauczyciele, którzy prowadzić mieli pierwsze lekcje. Inspektor bardzo często na

<sup>82</sup> WAPK, KDS, sygn. 271, akta szczegółowe, knlb.

<sup>83</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 9; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 125 i 126.

<sup>84</sup> L. Szymański, *op. cit.*, s. 97 i 98.

<sup>85</sup> *Powody, jakie skłoniły do uzupełnienia przepisów karności szkolnej*, s. 55, b.m. i d.w.

<sup>86</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 15 z 19/31 III 1849 r.



naradach zgromadzenia nauczycielskiego przypominał o tym obowiązku<sup>87</sup>. Przed świętami wielkanocnymi co roku przez trzy dni odbywały się rekolekcje. Były to dni wolne od lekcji. „Władze zwierzchnie” zobowiązywały nauczycieli, aby odbywali spowiedź wraz z uczniami oraz wspólnie z nimi w dniu następnym przystępowali do komunii. Podobnie istniał przymus przystępowania do spowiedzi i przed Bożym Narodzeniem<sup>88</sup>.

Do obowiązków inspektora i nauczycieli należała też kontrola zachowania się uczniów także i poza szkołą. Każdy z nauczycieli co roku miał przydzielony rejon kilku ulic w mieście, gdzie obowiązany był lustrować stancje i mieszkania uczniów. W każdej stancji znajdował się zeszyt uwag, w którym wizytujący wpisywali swoje spostrzeżenia. Kontrola stancji prowadzona była przez inspektora i nauczycieli bardzo regularnie. Jak to zanotował Adolf Dygasiński w swych z beletryzowanych wspomnieniach o szkole kieleckiej, wizytacje stancji odbywały się czasem także i w nocy<sup>89</sup>. Nauczyciele, oprócz kontrolowania, czy na stancji są odpowiednie warunki do nauki i porządek, sprawdzali też, czy uczniowie nie posiadają książek o niedozwolonej treści i cywilnych ubrań<sup>90</sup>. Każdy z uczniów musiał posiadać mundur, w którym musiał chodzić zarówno w szkole, jak i w domu, nawet w czasie wakacji. Umundurowanie składało się z ciemnozielonych spodni i surduta w takim samym kolorze ze stojącym czerwonym kołnierzem. Obowiązkowe były także czapki: okrągłe, zielone z lampasem i wypustką czerwoną oraz czarnym daszkiem. W zimie uzupełnieniem munduru był szynel z sukna popielatego lub czarnego z czerwonymi patkami. Mundur musiał być zawsze zapięty na wszystkie guziki<sup>91</sup>.

Jak już wspomniano, starano się uczniów wychowywać w szacunku dla starszych i władzy. Na podstawie polecenia namiestnika KP I. Paskiewicza z 26 V/7 VI 1852 r. kurator WON wydał zarządzenie, aby uczniowie kłaniali się nie tylko generałom, ale także wyższym oficerom armii rosyjskiej. Zarządzenie to wielokrotnie przypominał uczniom i nauczycielom kieleckim inspektor A. Formiński<sup>92</sup>.

Nic więc dziwnego, że wizytatorzy oceniali pozytywnie osiągnięcia wychowawcze szkoły kieleckiej. W swym raporcie z 30 VI 1852 r. J. Korzeniowski napisał: „Mimo wielkiej ilości uczniów w klasach utrzymy-

<sup>87</sup> *Ibidem*, nr 26 z 8/20 X 1849 i nr 31 z 29 IV/11 V 1850 r.; S. J. Czarnowski, *op. cit.*, z. 4 s. 8.

<sup>88</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 37 z 7/19 XII 1850; nr 58 z 7/19 XII 1852; nr 91 z 5/17 XII 1855 i nr 133 z 6/18 XII 1860.

<sup>89</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 78; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 7 i 8; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 1 z 2/14 VIII 1848 i nr 55 19/31 VIII 1852.

<sup>90</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 77 z 26 IX/7 XI 1854 r.

<sup>91</sup> S. J. Czarnowski, *op. cit.*, z. 4, s. 6.

<sup>92</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 351, k. 115; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 55 z 19/31 VIII 1852 i nr 61 z 24 IV/5 V 1853 r.

wana jest wzorowa dyscyplina. Przez cały czas mojego pobytu w Kielcach widziałem, że uczniowie sprawują się cnotliwie [„błagonrawno” — przyp. A.M.], przyzwoicie i zgodnie z wolą i życzeniami swojego zwierzchnika. Również na stacjach nadzór nad uczniami właściwy. Bardzo często stancje były odwiedzane przez inspektora, jego zastępcę i nauczycieli, tak że żadne przewinienie nie mogło ująć ich uwadze. Dzięki właściwemu nadzorowi wszyscy uczniowie mają oceny dobre z zachowania, ale nie jest to spowodowane pobłażliwością ze strony zwierzchnika, którego surowość i akuratność są znane”<sup>93</sup>. Podobną treść zawierał raport z 1856 r.<sup>94</sup> Szczegółowo o ocenach ze sprawowania uczniów Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach informuje tabela 6.

Najczęściej stosowaną karą była chłosta. Wywoływało to nawet czyny opór przeciw władzy szkolnej. Jak zanotował F. Rybarski, który był nie tylko dziejopisem, ale i uczniem Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, słynna była sprawa braci Kobierzyckich pochodzących z pow. włoszczowskiego, którzy stawiając fizyczny opór nie dali się wychłostać<sup>95</sup>. Inny sławny uczeń A. Dygasiński utrwalił w druku sylwetkę pomocnika inspektora P. Filanowicza, któremu „częstokroć przychodziło i ochłostać czterdziestu żaków dziennie”, wierzył on, jak to barwnie zanotował jego wychowanek, w pedagogikę „soczku brzoźowego”<sup>96</sup>.

Do pomocy „wychowawczej” inspektorom szkół średnich w KP przydzielono w roku 1851 tzw. diad’ków, czyli dozorców, którzy rekrutowali się spośród emerytowanych podoficerów. W każdej szkole miało ich być po dwóch. W protokole posiedzenia zgromadzenia nauczycielskiego szkoły kieleckiej z września tego roku znalazło się stwierdzenie, że „z woli Najwyższej najęto dwóch dozorców do większego dozoru uczniów w mieście”. Od tego momentu towarzyszyli oni pomocnikowi inspektora lub nauczycielom w czasie kontroli stancji i sprawowali dozór na ulicach miasta<sup>97</sup>.

Warto dodać, że zatrudniono dozorców podoficerów natychmiast, mimo że nie było dla nich przewidzianych w budżecie oświatowym etatów. Rada Administracyjna KP zdecydowała, że pensje dla tych stróży porządku szkolnego wypłacane będą na razie z funduszy Rady. Pensje dozorców wynosiły: pierwszego 150, drugiego 120 rbs rocznie<sup>98</sup>. Obciążenie budżetu szkolnego tego typu wydatkami demaskowało politykę, jaką prowadziły władze carskie w KP, natychmiast bowiem znajdowały się etaty i pieniądze dla wzmocnienia dozoru nad „prawomyślnością” mło-

<sup>93</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 358, k. 16—17.

<sup>94</sup> *Ibidem*, d. 441, k. 39 i 40.

<sup>95</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 11.

<sup>96</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 35.

<sup>97</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 350, k. 6; *ibidem*, d. 351, k. 116—118; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 56 z 18/30 IX 1852 r.

<sup>98</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 351, k. 118.



Tabela 6. Oceny ze sprawowania uczniów Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1845/46—1859

Rok szkolny	Ogółem uczniów	Oceny			
		b. dobre	dobre	wystarczające	złe
1845/46	333	—	321	12	—
1846/47	386	53	255	49	29
1847/48	374	27	136	192	19
1848/49	304	21	159	97	27
1849/50	308	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1850/51	335	21	151	142	21
1851/52	348	18	149	152	29
1852/53	375	—	185	167	23
1853/54	344	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1854/55	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych
1855/56	279	—	262	17	—
1856/57	260	—	237	23	—
1857/58	280	—	262	18	—
1858/59	362	—	343	19	—
1859/60	406	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych

Zródło: Sprawozdania roczne kuratora WON w CGIAL.

dzieży, a równocześnie brakowało pieniędzy na i tak głodowe pensje nauczycieli. W październiku 1856 r. kurator S. Muchanow w piśmie do ministra oświaty ubolewał nad niskimi pensjami nauczycieli, ale jedyny sposób, który mógłby wpłynąć na podniesienie ich uposażeń, widział w redukcji etatów w szkolnictwie, zwłaszcza nauczycieli klas najniższych<sup>99</sup>.

Z zachowanych ankiet personalnych kieleckich dozorców możemy wnosić, że były to bardzo nieciekawe postacie. Jednym z najwcześniej zatrudnionych był Adam Boczkowski, miał wówczas lat 50, pochodzenia chłopskiego, który 25 lat służył w wojsku, gdzie dosłużył się stopnia podoficerskiego, wykształcenia żadnego nie posiadał. W roku 1856 dozorcą był czterdziestotrzyletni Wincenty Skrzypczyński, pochodzenia mieszczańskiego z gubernii warszawskiej, który również nie ukończył żadnej szkoły, ale podał, że posiada wykształcenie domowe. Łącznie przez szkołę kielecką przewinęło się 7 tego rodzaju „wychowawców”<sup>100</sup>.

Dużą rolę w wychowaniu uczniów przypisywały władze WON prefektom — nauczycielom religii rzymskokatolickiej. Kurator S. Muchanow w swym sprawozdaniu za rok 1852/53 pisał m.in., iż mają oni lub „mogą mieć bardzo duży wpływ na właściwe nastawienie młodzieży do rządu”. Dlatego uzgodnił z namiestnikiem KP, że księża szczególnie się wyróżniający we wpajaniu wiernopoddańczych postaw będą w pierwszym

<sup>99</sup> *Ibidem*, d. 442, k. 143.

<sup>100</sup> CGIAL, f. 773, op. 77, d. 402, k. 493; *ibidem*, d. 459, k. 570; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 29.

rzędzie zgłaszani przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych do godności kanoników, prałatów, a nawet biskupów<sup>101</sup>. Prefekci szkoły kieleckiej na pewno na taką przychylność władz nie mogli zasłużyć. Ksiądz Hieronim Olszewski musiał w roku 1853 szkołę opuścić, a jego następca ksiądz Franciszek Brudzyński w pamięci uczniów zapisał się jako wymagający w sprawach wiary, ale życzliwy uczniom pedagog i dobry Polak<sup>102</sup>. System wychowawczy stosowany w Szkole Wyższej Realnej był zacofany i powierzchowny. Stąd mnożyły się w szkole również poważniejsze przestępstwa, a w momentach krytycznych bezlitośnie obnażał bezsilność rusyifikatorów i wsteczników.

Pierwszym poważnym okresem konfrontacji zamierzeń i efektów wychowawczych władz oświatowych w KP były czasy „Wiosny Ludów”. Już od marca 1848 r. starano się zwiększyć dyscyplinę w szkołach. Wzmocniono nadzór nad uczniami wewnątrz szkoły i w mieście, ograniczono wyjścia ze stancji i z domów do godz. 21, co było skrupulatnie codziennie kontrolowane przez inspektorów i nauczycieli. Zakazano wszelkich zgromadzeń młodzieży pod groźbą aresztu. Jednak nie na wiele się to zdało. Już w początkach marca ze Szkoły Wyższej Realnej w Kaliszu uciekło za granicę 6 uczniów, za co namiestnik I. Paskiewicz polecił kuratorowi zamknąć tę szkołę<sup>103</sup>. Mimo to po świętach wielkanocnych do szkół w KP nie wróciło aż 131 uczniów, którzy nie mogli przedstawić żadnych usprawiedliwień. Wskutek tego kurator gen. M. Okuniew polecił usunąć ich ze szkół. Do końca czerwca 1848 r. uciekło za granicę aż 181 uczniów szkół średnich i Instytutu w Marymoncie. Było wśród nich 8 uczniów Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach<sup>104</sup>.

Po wygaśnięciu walk „Wiosny Ludów” aż do 1860 r. uczniowie szkoły kieleckiej nie byli zamieszani w poważniejsze spiski lub uczestnictwo w organizacjach o charakterze politycznym bądź brak śladów tego rodzaju działalności.

Zdarzały się natomiast poważniejsze przestępstwa natury obyczajowej. Były to najczęściej: pijaństwo, ucieczki ze szkoły, gra w karty na pieniądze, bójki itp.<sup>105</sup> W szkole znajdowała się specjalna „Księga Nagan”, w którą wpisywane były nazwiska uczniów, którzy dokonali poważniej-

<sup>101</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 351, k. 126—127.

<sup>102</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie z 23 VIII/2 IX 1853 r.; S. J. Czarnowski, op. cit., z. 4, s. 22 i 23; A. Dygasiński, op. cit., s. 35; B. Anc, op. cit., s. 2; [W. Przyborowski], *Historia dwóch lat 1861—1862*, przez Z. L. S., t. II, Kraków 1893, s. 272—275.

<sup>103</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 251, k. 1—6. Poszyt zatytułowany *O zamknięciu Szkoły Wyższej Realnej w Kaliszu*.

<sup>104</sup> *Ibidem*, d. 250, k. 34; Uczniami tymi byli: Józef Dadyński, Andrzej Krosnowski, Władysław Nowakowski, Franciszek Strzyżewski, Ludwik Heinrich, Gawrił (?) Tokarski, Eustachy Chodylski i Stanisław Matuszyński.

<sup>105</sup> A. Dygasiński, op. cit., s. 31.

szych wykroczeń. Była także „Księga Pochwał”. Jedyna informacja, jaka przed rokiem 1861 znalazła się na ten temat w „Księdze posiedzeń” zgromadzenia nauczycielskiego, pochodziła z marca 1853 r. i podawała, że do „Księgi Pochwał” wpisano 42 nazwiska uczniów, a 5 do „Księgi Nagan”<sup>106</sup>.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w r. szk. 1860/61. Wieści o manifestacjach warszawskich z początków 1861 r. szybko przedostawały się do Kielc. Trafiały one na podatny grunt wśród uczniów. Młodzież z zapałem uczestniczyła w śpiewaniu pieśni patriotycznych w kościołach i nosiła emblematy narodowe. Mnożyły się też wypadki stawiania oporu władzy szkolnej<sup>107</sup>. Walery Przyborowski, wówczas uczeń szkoły kieleckiej, zanotował: „W Kielcach spokojnym, cichym, na pół sielskim miasteczku wrzała od dawna stłumiona agitacja podziemna, żeby pójść za przykładem Warszawy i innych miejsc”<sup>108</sup>. Zaskoczony tym wybuchem patriotyzmu, zawsze lojalny wobec władzy inspektor A. Formiński, w piśmie z 26 VI 1861 r. do Komisji Rządowej WRiOP donosił: „Od Wielkanocy zaś, kiedy kobiety, które Bóg wie, jak życie spędziły, teraz wzięły się do noszenia obrazów i śpiewów, toż samo młodzi ludzie po największej części po [wyraz nieczytelny — przyp. A. A] jakowem zajęciu na próżniactwie życie pędzący, spiknęli się na młodzież szkolną, by ją do coraz nowej agitacji pobudzać, by ją od właściwych zajęć odrywać, nie mogły już nauki iść z dawną siłą i pożytkiem, a Zwierzchność szkolna z wielkim tylko wytężeniem i niezłomną wolą była w stanie młodzież powstrzymać, biegiem nauk kierować i w należyтым porządku rok szkolny zakończyć”<sup>109</sup>.

Słusznie wiązał A. Formiński zajście w szkole z sytuacją w mieście i w kraju. Wydarzenia niezwykle w Kielcach dały znać o sobie ze zdwojoną siłą 8 IV 1861 r., kiedy to, wykorzystując pretekst agresywnego zachowania się rosyjskich wojskowych wobec księdza, utworzony został w Magistracie Komitet Bezpieczeństwa, który przejął władzę nad porządkiem w mieście, usuwając policję, a ustanawiając w jej miejsce „straż obywatelską”. W skład Komitetu Bezpieczeństwa weszli m.in. prefekt ks. F. Brudziński i inspektor A. Formiński. Zapewne oni to m.in. przeforsowali treści zachowawcze w odezwie Komitetu, w której znalazło się stwierdzenie, że zadaniem jego było uspokojenie wzburzonych umysłów<sup>110</sup>.

Uczniowie brali też czynny udział w straży obywatelskiej, który ograniczał się jednak do uczestnictwa w nocnych obchodach miasta.

<sup>106</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 60 z 6/18 III 1853 r.

<sup>107</sup> S. J. Czarnowski, *op. cit.*, z. 4, s. 13.

<sup>108</sup> [W. Przyborowski], *op. cit.*, s. 272.

<sup>109</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 69—70.

<sup>110</sup> [W. Przyborowski], *op. cit.*, s. 273—275.

Nie trwało to jednak długo, bo A. Formiński, jak pisał w cytowanym już raporcie, „swym wpływem moralnym” potrafił uczniów oderwać od tak żywego brania udziału w wydarzeniach politycznych<sup>111</sup>.

W samej szkole nadal jednak nie było spokoju. Na nadzwyczajnym posiedzeniu zgromadzenia nauczycielskiego 11/23 IV 1861 r. nauczyciel R. Duchnowski oskarżył niektórych uczniów kl. V i VI, że ci „w zapamiętałości niczym nie usprawiedliwionej wystąpili doń z różnymi pretensjami i zarzutami dnia 7/19 kwietnia podczas lekcji”. Jak relacjonował jeden z uczestników tych wydarzeń w czasie lekcji języka polskiego, gdy R. Duchnowski wszedł do klasy, obrzucony został kulami ze zmiętych zeszytów przy akompaniamencie „wycia” całej klasy: „precz, won, innej chcemy nauki, bibliotek!”<sup>112</sup> Za czyn ten zostali relegowani ze szkoły trzej uczniowie: Jan Libiszowski z kl. V oraz Ignacy Kliszewski i Michał Lelievre z klasy VI. Wszyscy trzej byli już źle notowani za łamanie dyscypliny szkolnej i za udział w manifestacjach patriotycznych. Dodatkowo M. Lelievre uparcie nie zdejmował żałoby, za co został „przez gen. Bebutowa wyprawiony do domu”. Decyzja zgromadzenia nauczycielskiego została zatwierdzona przez przybyłego do Kielc wizytatora KRWRiOP J. Korzeniowskiego<sup>113</sup>.

Podobne nastroje panowały także i w innych szkołach średnich KP, stąd władze wojskowe i oświatowe starały się wszelkimi środkami sytuację opanować. Namiestnik wydał w tym czasie zarządzenie, jak powinni się zachowywać urzędnicy państwowi wobec manifestacji i innych tego typu wydarzeń. Mieli oni dawać przykład dokładnego i należytego spełniania swych obowiązków. Gdyby nie byli zdolni tak postępować, natychmiast powinno się ich zwolnić z pracy. Równocześnie ukazał się specjalny reskrypt Dyrektora Głównego w KRWRiOP mówiący o tym, aby szczególnie troskliwie pilnować młodzież i nie dopuszczać jej do udziału w manifestacjach patriotycznych, w tym i kościelnych<sup>114</sup>.

Wszystkie te poczynania wpłynęły nieco na pewne uspokojenie nastrojów, ale nie zlikwidowały napięć zupełnie. Uczeń klasy VI Roman Borkiewicz odebrawszy pochwałę na koniec roku szkolnego, publicznie ją podarł w kancelarii szkoły. Świadkiem tego był m.in. dozorca „diadka” Ostrowski, który doniósł o tym władzom. R. Borkiewicz został za swój czyn ukarany pozbawieniem patentu<sup>115</sup>.

W następnym roku szkolnym 1861/62, który był ostatnim w dziejach kieleckiej Szkoły Wyższej Realnej, mimo ponownych zaostrzeń przepisów nadal miały miejsce patriotyczne wystąpienia. Łagodził je nieco

<sup>111</sup> A. Świętochowski, *op. cit.*, s. 36; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 70.

<sup>112</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nadzwyczajne nr 135 z 11/23 IV 1861 r.; A. Świętochowski, *op. cit.*, s. 28.

<sup>113</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nadzwyczajne nr 135 z 11/23 IV 1861 r.

<sup>114</sup> *Ibidem*, nr 136 z 28 IV/10 V 1861 r.

<sup>115</sup> *Ibidem*, nr 138, z 30 V/11 VI 1861 r.; A. Świętochowski, *op. cit.*, s. 36.



fakt, że obowiązywał już w szkole nowy program, który przewidywał większą liczbę lekcji języka polskiego, a także wprowadzał naukę historii Polski <sup>116</sup>.

Ponadto szkoły w KP zostały podporządkowane władzom wojskowym, które miały polecenie za najmniejsze nawet przewinienia usuwać uczniów, a nawet i nauczycieli. Wydawane były także i przepisy dotyczące drobnych spraw porządkowych, o tym że uczniowie obowiązani byli chodzić w mundurach i że w czasie lekcji mógł z klasy wychodzić tylko jeden uczeń <sup>117</sup>. Nie zniechęciło to uczniów od spiskowania i uzewnętrzniania swych uczuć patriotycznych. Za tego rodzaju postawę na posiedzeniu 4/16 marca 1862 r. zgromadzenie nauczycielskie zagroziło wydaleniem ze szkoły 12 uczniom klasy III, IV i V. Jednym z nich był Walery Przyborowski <sup>118</sup>.

Zapewne też w roku 1862 miało miejsce pobicie w klasie IV nauczyciela R. Duchnowskiego, które w swych wspomnieniach opisał Tadeusz Rybkowski, ale datował je na rok 1864. Tymczasem, jak świadczy o tym pismo inspektora A. Formińskiego, R. Duchnowski w kilka dni po rozpoczęciu nauki w lutym 1862 r. ciężko zachorował i zupełnie od tego czasu nie był w stanie uczęszczać na lekcje. Początkowo co prawda, „jak się zdawało”, R. Duchnowski miał rychło powrócić do zdrowia, ale stan jego zdrowia coraz był gorszy i „podał prośbę o urlop i paszport do wód zagranicznych” <sup>119</sup>.

Dotychczasowe badania nad szkolnictwem w KP w okresie międzypowstaniowym, a także prace z zakresu socjologiczno-historycznego, zwłaszcza zajmujące się warstwą inteligencji, stosunkowo niewiele miejsca poświęcają nauczycielom szkół średnich <sup>120</sup>.

Głównie dzięki zachowanym w archiwum w Leningradzie ankietom personalnym nauczycieli pracujących w KP można nieco lepiej, niż to

<sup>116</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 101.

<sup>117</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 130 i 140.

<sup>118</sup> *Ibidem*, nr 140, z 4/16 III 1862 r. Oto nazwiska uczniów zagrożonych wydaleniem: Henryk Czaplicki, Adolf Gorczyzkiewicz, Władysław Skwarc (Szwarc) (kl. V), Stanisław Bałandowicz, Karol Kalinowski, Stanisław Kwieciński, Walery Przyborowski, Stanisław Łabęcki, Ludwik Kluczyński (kl. IV) i Kossakowski, Przyłęcki, Zerański (kl. III).

<sup>119</sup> T. Rybkowski, *Ludzie z czasów mojej młodości*, [w:] *Pamiętnik Koła Kielczan 1930—1931*, t. IV, Warszawa 1932, s. 59. Wspomnienia T. Rybkowskiego, pisane dopiero w 1920 r., a więc po około 60 latach, nie grzeszą dokładnością. Podawał on m. in., że w Szkole Wyższej Realnej rysunków uczył jego ojciec (s. 45), a chemii Plewiński (s. 56), gdy tymczasem żaden z nich nie pracował w tej szkole. Zanotował też, że inspektor A. Formiński mieszkał w szkole na II piętrze (s. 55), a budynek szkolny był — i jest do dziś — jednopiętrowy. Przykładów tego rodzaju nieścisłości można zresztą podać znacznie więcej; WAPK, GM w K, sygn. 1, s. 119.

<sup>120</sup> Por. szerzej na ten temat A. Massalski, *Nauczyciele szkół średnich w Kielcach w roku 1845*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1980, R. XXIII, nr 1 (87), s. 27.

było uczynione w dotychczas opublikowanych pracach, scharakteryzować społeczność nauczycieli kieleckich.

„Etat dla szkoły wyższej realnej” przewidywał, że zatrudnieni w niej powinni być: inspektor, pomocnik inspektora, nauczyciel religii, 11 nauczycieli i nauczyciel śpiewu. Personel szkoły dopełniał: sekretarz szkoły, zarządzający budynkiem (murgrabia) i stróż.

Inspektor pobierał 900 rb rocznej pensji, pomocnik inspektora — 300 rb, nauczyciel religii — 360 rb. Nauczyciele uszeregowani byli hierarchicznie: pierwszy nauczyciel otrzymywał 750 rb rocznie, a najmłodszy — jedenasty tylko 270 rb<sup>121</sup>. Były to tylko założenia teoretyczne, do czasu bowiem utworzenia wszystkich sześciu klas, a więc do 1848. r., przewidywano zatrudnić nie 11, lecz 6 nauczycieli etatowych, ze względu jednak na istnienie klas równoległych, w tym także jeszcze filologicznych z byłej szkoły powiatowej, faktyczna liczba uczących była większa. Według sprawozdania statystycznego kuratora za rok 1846/47 etat przewidywał dla szkoły w Kielcach 9 nauczycieli, a było 15 (bez inspektora i personelu administracyjnego)<sup>122</sup>.

Aby nie przekraczać limitów budżetowych, do pracy w szkole kieleckiej przyjmowani byli tzw. nauczyciele kontraktowi, zwykle niżej płatni. O liczbie nauczycieli i wydatkach na pensje w poszczególnych latach w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach informuje tab. 7.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w stosunku do liczby nauczycieli liczba osób zatrudnionych na etatach administracyjnych była duża, od roku 1856 wynosiła bowiem blisko 1/3 wszystkich pracujących w szkole.

Ogółem przez Szkołę Wyższą Realną w Kielcach przez cały okres jej istnienia w ciągu 17 lat przewinęło się 34 nauczycieli etatowych i kontraktowych (wraz z obu inspektorami i pomocnikiem inspektora).

Oprócz tego uczyli: czterej nauczyciele śpiewu i również czterej pastorzy ewangelicy, nauczający na godzinach zleconych religii. Religii prawosławnej uczyli etatowi nauczyciele — Rosjanie<sup>123</sup>.

Wśród nauczycieli było 3 Rosjan, jeden Czech i dwóch Niemców, resztę — czyli 28 osób — stanowili Polacy. Dziewiętnastu Polaków pochodziło z Królestwa Polskiego, dwóch z tzw. guberni zachodnich Rosji, jeden z Galicji, dwóch z zaboru pruskiego. Miejsca urodzenia 6 nauczycieli nie udało się ustalić. W 26 przypadkach na 34 odnaleziono w dokumentach ich pochodzenie społeczne. Przeszło połowa, bo 15 (57%), wykazywała pochodzenie szlacheckie, ale poza jednym przypadkiem nie było ono poświadczane w heroldii. Była to więc drobna szlachta, często nie posiadająca wcale majątku. Mieszczkańskie pochodzenie wykazało 7 nauczycieli (26,9%), a pozostałych czterech pochodzenie inteligenckie i z rodzin du-

<sup>121</sup> *Instrukcje tymczasowe...*, dodatek: *Etat dla Szkoły Wyższej Realnej*, knlb.

<sup>122</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 216, k. 75, 79, 86 i 87; *ibidem*, d. 219, k. 239—242.

<sup>123</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 27—29.

Tabela 7. Zatrudnieni nauczyciele a wydatki z Kasy Królestwa na pensje w Szkole Wyższej Realnej w Kielcach w latach 1846—1860

Rok szkolny	Ogółem	Zatrudnieni					Sumy przeznaczone dla szkoły z dochodów KP w rublach
		urzęd-nicy	nauczycie- cie eta- towi	nauczycie- cie kon- traktowi	inni nauczycie- cie	personel pomoc- niczy	
1846/47	18	1	9	6	—	2	?
1847/48	?	?	13	—	2	—	5761
1848/49	?	?	?	?	?	?	5926
1849/50	?	?	?	?	?	?	7487
1850/51	?	?	?	?	?	?	?
1851/52	19	2	13	3	—	1	8441
1852/53	21	2	13	1	3	2	8711
1853/54	21	2	13	4	—	2	9386
1854/55	?	?	13	?	3	?	?
1855/56	17	2	12	1	—	2	8111
1856/57	18	2	13	1	—	2	8411
1857/58	20	2	13	1	—	4	8431
1858/59	19	2	12	1	—	4	8431
1859/60	19	2	12	1	—	4	8431

Źródło: CGIAL, f. 733, op. 77, d. 193—216, 218, 241, 268, 331, 351, 353, 381, 383, 436, 457—8, 483, 499, 516.

chownych prawosławnych i unickich. Należy sądzić, że spośród 8 nauczycieli, którzy nie podali swego pochodzenia, zapewne większość wywodziła się z mieszczan lub może nawet chłopów. Na 30 nauczycieli, których znamy poziom wykształcenia, 23 legitymowało się ukończonymi studiami uniwersyteckimi (8 kończyło studia w Petersburgu, 5 w Warszawie, 3 w Moskwie, 2 w Wilnie, po jednym we Lwowie, Wrocławiu, Charkowie i Pradze), 8 natomiast nie posiadało uniwersyteckiego wyższego wykształcenia: trzech skończyło Szkołę Sztuk Pięknych, dwóch Kursy Dodatkowe Pedagogiczne, dwóch miało wykształcenie duchowne (Akademia Duchowna w Warszawie i Seminarium Duchowne we Włodzimierzu), jeden z nauczycieli poprzestał na ukończeniu gimnazjum.

Pod względem wieku nauczycieli Polaków da się podzielić na dwie grupy: dziesięciu urodziło się w latach 1796—1807, czyli kończyli szkołę średnią i studia wyższe w czasach konstytucyjnych KP, dziewiętnastu urodzonych w latach 1812—1833 studiowało już po upadku powstania listopadowego.

Kieleccy nauczyciele niechętnie zmieniali miejsce pracy. Pięciu pracowało w Szkole Wyższej Realnej 17 lat, a sześciu ponad 10 lat. Typowy nauczyciel pracował w Kielcach średnio przez 8 lat<sup>124</sup>.

<sup>124</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 193—216, 218, 241, 268, 331, 351, 353, 381, 383, 436, 457—458, 483, 499, 516.



Brak szkół wyższych, ponadto likwidacja znacznej liczby gimnazjów w KP ograniczały możliwości awansu dla jednostek wybitniejszych, przy równoczesnym dużym nasyceniu rynku pracy zwalnianymi czy degradowanymi nauczycielami. Powodowało to małą ruchliwość społeczną warstwy nauczycielskiej. Ograniczała się ona do tego samego poziomu szkół. Nauczyciele kieleccy przeważnie odchodzili do szkół powiatowych. Trzech tylko awansowało: H. Jakubowski został w 1849 r. przesunięty na p.o. inspektora gimnazjum w Siedlcach, Tomasza Salomonowicza przeniesiono na młodszego nauczyciela do gimnazjum w Łomży, a Antoni Rogalewicz mianowany został w 1859 r. nauczycielem Gimnazjum Realnego w Warszawie <sup>125</sup>.

Przenoszeni do Kielc nauczyciele traktowali to zwykle jako awans, przybywali bowiem ze szkół powiatowych, z mniejszych miast: Mławy, Opola, Sandomierza, Mariampola, Łowicza, Wielunia, Szczebrzeszyna. Dwaj nauczyciele przybyli wprost po ukończeniu studiów: w roku 1849 Jan Fijałkowski z Uniwersytetu w Petersburgu, a w roku 1852 Kajetan Bazylewicz ze Szkoły Sztuk Pięknych po zdaniu egzaminu nauczycielskiego przed Komisją Warszawską <sup>126</sup>. Wyjątkiem był przyjazd do Kielc w roku 1859 Józefa Rogójskiego, który poprzednio był wykładowcą w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie <sup>127</sup>. Spośród trzech nauczycieli Rosjan: Iwana Jeleniewa, Pawła Roszczyna i Macieja Smirnowa, zachowały się bliższe dane tylko o dwóch ostatnich.

P. Roszczyn był emerytowanym porucznikiem (w chwili przybycia do Kielc miał 32 lata), uczył się na Uniwersytecie Petersburskim, ale go nie ukończył. Był pochodzenia szlacheckiego. Później zwolnił się z pracy nauczycielskiej. Drugi z Rosjan M. Smirnow był rówieśnikiem Roszczyna. Ukończył Prawosławne Seminarium Duchowne we Włodzimierzu, potem uczył w szkołach elementarnych w guberni kowieńskiej. Zmarł w Kielcach po dłuższej chorobie w wieku 34 lat. W wyniku tego w latach 1859/60 — 1861 nie było w Kielcach ani jednego nauczyciela Rosjanina. W ostatnim roku istnienia Szkoły Wyższej Realnej powrócił do Kielc i do pracy pedagogicznej P. Roszczyn <sup>128</sup>.

Praca nauczycieli była nisko opłacana. Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Sandomierzu, który w roku 1844/45 pracował w szkole kieleckiej, pisał w liście z 21 III 1855 r. do A. Formińskiego, że ma 5 dzieci, w tym 2 synów, których posyła do szkoły i dla których „w obecnym czasie nie ma chleba za co kupić” <sup>129</sup>. Pensje roczne w roku 1846/47 wynosiły w Szkole Wyższej Realnej: inspektora 600 rb, nauczycieli od 270 rb do

<sup>125</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 267, k. 84 i 85; *ibidem*, d. 498, k. 171.

<sup>126</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 267, k. 84 i 85; *ibidem*, d. 351, k. 82.

<sup>127</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 514, k. 157; J. Miąso, *op. cit.*, s. 80.

<sup>128</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 459, k. 582 i 583; *ibidem*, d. 348, k. 1280 i 1281; WAPK, KDS, sygn. 271 i 95; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 53, 55 i 95.

<sup>129</sup> WAPK, KDS, sygn. 451 (d. 89).

450 rb (tyle zarabiał jedynie I. Jezierski, pierwszy nauczyciel). Większość zarabiała 300 rb. Zarobki te wzrosły stosunkowo niewiele, skoro w 1862 r. inspektor zarabiał rocznie 1050 rb, a nauczyciele od 400 do 750 rb. Najniższa pensja nauczycielska wynosiła tyle, co zarobki sekretarza szkoły<sup>130</sup>. Nic więc dziwnego, że nauczyciele musieli szukać dodatkowych zarobków. Niektórzy utrzymywali stancje dla bogatszych uczniów, za którą pobierali rocznie nawet i 50 rb<sup>131</sup>. Prawie wszyscy natomiast dorabiali lekcjami dawanymi w prywatnych szkołach średnich funkcjonujących w Kielcach. Zdarzało się, i nie należało to do wypadków odosobnionych, że niektórzy nauczyciele pracowali równocześnie dodatkowo w dwóch szkołach prywatnych<sup>132</sup>. Tak duże obciążenie dodatkowymi zajęciami dydaktycznymi przy licznych obowiązkach wychowawczych, takich jak wizytowanie stancji, nadzór nad uczniami w kościele i w mieście, nawet przy stosunkowo niewielkiej liczbie etatowych godzin dydaktycznych w Szkole Wyższej Realnej, nie sprzyjało dobremu przygotowaniu się do zajęć. Tygodniowe obciążenie dydaktyczne nauczycieli kieleckich wahało się od 14 do 22 godzin lekcyjnych. Trzeba jednak pamiętać, że lekcja trwała wówczas 60 minut<sup>133</sup>.

Niewiele czasu pozostawało nauczycielom na prace naukowe. Nie mieli zresztą ku temu odpowiednich bodźców w postaci możliwości awansów na katedry uniwersyteckie czy zatrudnienia w innych szkołach wyższych. Jedynie w roku 1860 w rocznym sprawozdaniu kuratora WON pojawiła się informacja, że trzech nauczycieli kieleccy pracowali naukowo: H. Święcicki pisał dwie rozprawy, jedną z dziedziny geometrii, drugą z paleontologii, J. Rogójski opracowywał uwagi z naukowej wycieczki do Zachodniego Okręgu Górniczego KP oraz przygotowywał podręcznik do chemii, a K. Przeorski pracował nad następującymi tematami z dziedziny historii i estetyki: „Zadania historii”, „Persej rzymski satyryk i jego czasy” i „Kilka słów o wpływie muzyki na wychowanie”<sup>134</sup>. Ponadto nauczyciele przygotowywali zwykle referaty, które czytane były w czasie uroczystego zakończenia roku szkolnego. Rozprawy takie wygłaszali: Teofil Borzęcki w latach 1850, 1852, 1853, 1856 i 1860; R. Duchniowski w 1846, 1847; W. Kosiński w 1857 i 1858; A. Rogalewicz w 1854 i 1859; H. Święcicki w 1851; C. Tołwiński w 1848 i F. Wermiński

<sup>130</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 219, k. 239—242; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 95 i 97.

<sup>131</sup> A. Świętochowski, *op. cit.*, s. 9; A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 36.

<sup>132</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 164, 193, 218, 219, 241, 268, 331, 353, 383, 407, 436, 441, 458, 483, 499, 516.

<sup>133</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenia nr: 27, 34, 54, 65; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 58—61.

<sup>134</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 514, k. 217 i 218, tytuły prac H. Święcickiego, *Diferencjalnoje isczislenije s pritoženijem k wysszej geometrii i sokraszczenije paleontologii piktie s dopotnienijem opisanija zdiesznich okamienielostiej, soobrazno s trudami Ejchwalda, Cejsznera i Puta.*

w 1855. W latach 1849, 1861 i 1862 nikt referatu nie wygłaszał<sup>135</sup>. Wzorowy porządek i karność panujące w szkole kieleckiej powodowały, że jej nauczyciele często byli wyróżniani pochwałami ministra oświaty oraz kuratora WON. W latach 1849—1860 łącznie aż 14 nazwisk nauczycieli z Kielc było wymienianych w spisach najlepszych w całym KP z tym, że I. Jezierski aż 10 razy, T. Borzęcki i H. Świącicki po 9, inspektor A. Formiński 8, S. Szauman, C. Tołwiński, R. Duchnowski po 5, ks. H. Olszewski 4, A. Rogalewicz 3 i jeden raz: W. Kosiński, F. Skurzyński, T. Salomonowicz, F. Wermiński i I. Jeleniew. Nagrody pieniężne w wysokości 150 rb otrzymali T. Borzęcki w 1858 r. i F. Wermiński w 1860 r., a po 143 rb: I. Jezierski (1856) i A. Rogalewicz (1857). Ponadto w 1859 r. 100 rubli otrzymał nauczyciel rysunków Szymon Górnicki. Orderem Św. Stanisława III kl. odznaczony został A. Formiński (1856) i I. Jezierski (1859)<sup>136</sup>. Mimo nagród i pochwał oraz wysokiej oceny szkoły przez wizytatorów stosunki międzyludzkie, zwłaszcza w relacji inspektor — nauczyciele, nie zawsze układały się należycie.

Inspektora dotknęły w przeszłości „domowe nieszczęścia”, które spowodowały jego rozdrażnienie. Jeszcze przed rokiem 1853 nauczyciel matematyki F. Skurzyński zachował się nieodpowiedzialnie wobec A. Formińskiego. Również inni młodszy nauczyciele „zbyt zarozumiali” spowodowali, że stosunek inspektora do podwładnych uległ zmianie. Sprawy zaszły tak daleko, że musiał interweniować wizytator J. Korzeniowski, zalecając więcej wyrozumiałości obu stronom. Wydaje się, że powodem konfliktów z młodszymi nauczycielami był fakt zwrócenia uwagi przez inspektora K. Dylewskiemu, aby w nauczaniu matematyki „trzymał się instrukcji i uczył według dzieł wskazanych”, tymczasem młody, ambitny nauczyciel ciągle sięgał do nowej literatury, nie zważając na uwagi swego przełożonego<sup>137</sup>. Obu oponentów inspektora: F. Skurzyńskiego i K. Dylewskiego władze oświatowe przeniosły w 1853 i 1855 r. do innych szkół<sup>138</sup>. Uspokoiło to zapewne atmosferę w gronie pedagogicznym i ukazało, że kurator nie tolerował żadnych wystąpień przeciw wszelkiej zwierzchności.

Na oblicze całej szkoły i jej poziom ogromny wpływ miał kierujący nią w latach 1848—1862 inspektor A. Formiński. Odgrywał on podobną

<sup>135</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 10; tekst jednego z referatów R. Duchnowskiego *Rys historyczny przemysłu w Polsce* zachował się do dziś w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Jest to dziełko o charakterze wybitnie kompilacyjnym; por. Cz. Erber, *op. cit.*, s. 175; A. Massalski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>136</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 293, 351, 381, 401, 415, 433, 457, 481, 498, 514; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 11, 38, 88.

<sup>137</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 407, k. 77, raport J. Korzeniowskiego z 27 V/3 VI 1854 r.; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 69 z 10/22 I 1854 r.

<sup>138</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 381, k. 73; *ibidem*, d. 415, k. 92; F. Skurzyński trafił do 5-klasowej Szkoły Powiatowej w Łęczycy, K. Dylewski został nauczycielem w Realnej Szkole Powiatowej przy Gimnazjum Gubernialnym w Radomiu.

rolę, jak w swoim czasie rektor Szkoły Wojewódzkiej w Kielcach ks. Andrzej Polejowski<sup>139</sup>. A. Formiński pochodził z rodziny, która uważana była „przez społeczność miejscową i zwierzchność” za szlachecką, mimo że nie była wylegitymowana w heroldii. Ojciec jego, Maciej, był oficjalistą prywatnym, brał chyba udział w powstaniu listopadowym, w autobiografii bowiem A. Formiński napisał, że „po roku 1831 podupadł na zdrowiu i zmarł”. Antoni urodził się 17 I 1802 r., miał kilku braci, którzy również chodzili do szkół. Po ukończeniu szkół średnich w Łukowie i Opolu A. Formiński wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w roku 1828 z tytułem magistra filozofii. Od tego momentu rozpoczął pracę w szkolnictwie średnim, ucząc kolejno w Radomiu, Łukowie, Radomiu, Piotrkowie, Łomży, Kielcach i od 1840 r. w II Gimnazjum w Warszawie. Po zamknięciu szkół pijarskich miał przerwę w służbie państwowej, przez dwa lata bowiem uczył w szkołach prywatnych. Zapewne po ukończeniu szkoły pijarskiej w Opolu Lub. wstąpił do zakonu pijarów. Został jednak w roku 1842 zwolniony przez Stolicę Apostolską od ślubów zakonnych. Rychło też ożenił się z młodszą od siebie o 23 lata Antoniną Mikulską. Tak duża różnica wieku była przyczyną tragedii rodzinnej A. Formińskiego, której powodem był najprawdopodobniej około roku 1852 F. Skurzyński.

Funkcję inspektora Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach objął 3 V 1848 r. W czasie składania przysięgi w Urzędzie Naczelnika Powiatu, w obecności wszystkich nauczycieli, w krótkim przemówieniu zapewnił, „iż całą usilnością będzie starać się usprawiedliwić zaufanie Rządu w nim położone”. Pełniąc obowiązki zwierzchnika szkoły kieleckiej przez lat 14 (a następnie jeszcze przez trzy lata kierując gimnazjum w tym mieście) czynem udowodnił, że nie były to tylko retoryczne slogany. Za wierną służbę był kilkakrotnie odznaczany. Medal za nienaganną służbę uzyskał w 1852 r., w 1856 Order Św. Stanisława III kl., rok później brązowy medal na pamiątkę wojny 1853—1856, a w roku 1861 medal za dwudziestopięcioletnią nieskazitelną służbę. W służbie cywilnej osiągnął w 1860 r. tytuł radcy dworu. Tragiczne przeżycia rodzinne i stała bardzo intensywna praca zawodowa podkopały jego organizm. W lecie 1863 r. wyjechał na 2 miesiące do Austrii (zapewne do Karlsbadu) dla poratowania zdrowia. Po powrocie jako rektor kierował jeszcze gimnazjum kieleckim. Został zwolniony z tej funkcji w końcu

<sup>139</sup> F. Rybarski, *Ks. Andrzej Polejowski, rektor szkoły wojewódzkiej w Kielcach. Kartka z dziejów szkół kieleckich*, [w:] *Pamiętnik kielecki*, Kielce 1901, s. 80—90; A. P[atkowski], *Echa powstania listopadowego w szkole wojewódzkiej (wydziałowej) kieleckiej. Dymisja rektora ks. A. Polejowskiego*, [w:] *Pamiętnik świętokrzyski* 1930, red. A. Patkowski, Kielce 1931, s. 285—288; A. Massalski, *Szkoła wojewódzka (departamentowa) w Kielcach (1816—1831)*, „*Studia Kieleckie*”, 1977, nr 2 (14), s. 5—18; tenże, *Polejowski Andrzej (1776—1842)*, PSB, t. XXVII, s. 286—287



listopada 1865 r. „z powodu nabycia prawa do emerytury”<sup>140</sup>. Już jako emeryt decyzją Rady Administracyjnej KP otrzymał 1/13 II 1866 r. tytułem wsparcia 500 rb na kurację „za czterdziestoletnią pełną poświęcenia służbę i oddanie władzy”<sup>141</sup>.

Ten dość zwarty obraz stosunkowo nieskomplikowanej osobowości zwierzchnika szkoły kieleckiej potwierdzają w swych pamiętnikach i wspomnieniach jego wychowankowie. A. Dygasiński scharakteryzował inspektora jako człowieka despotycznego i srogięgo, o specyficznych poglądach na sprawę edukacji społeczeństwa<sup>142</sup>. We wspomnieniach B. Anca został przedstawiony jako porywczy, źle panujący nad swymi emocjami surowy krótkowidz. Przyczyną porywczosci i braku opanowania inspektora były „pobudki domowe”. Używał obelżywych epitetów wobec uczniów, mówiąc m. in. do nich „bydłęta”<sup>143</sup>. „Kreaturą czysto biurokratyczną” i „ślepy m wykonawcą muchanowskiego regulaminu szkolnego”, który więcej dbał o formę niż o treści nauczania, nazywał inspektora S. J. Czarnowski<sup>144</sup>.

Pomocnik inspektora w latach 1850—1862 Pallady Filanowicz był odbiciem swęgo przełożonego. Urodził się w 1803 r. jako syn duchownego wyznania unickiego. Ukończył Szkołę Wojewódzką w Łomży, potem pracował jako kolaborator w szkołach w Lublinie, Kaliszu i Wąchocku. Studia rozpoczął w Instytucie Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1828, które przerwał wybuch powstania listopadowego. P. Filanowicz zaciągnął się do Gwardii Honorowej, w której służył do VI 1831 r., za co po upadku powstania został pozbawiony prawa pracy w szkole. Uczył więc prywatnie, ale już w 1836 r. został przeniesiony z III do II kategorii byłych uczestników powstania i w związku z tym mógł wrócić do służby państwowej. Objął posadę w Szkole Obwodowej w Pińczowie, skąd awansował w roku 1838 na nauczyciela gimnazjum kieleckiego. Po likwidacji szkoły kieleckiej z powrotem znalazł się w Pińczowie. W mieście tym nabył dom murowany i ożenił się z Anną Chelińską, córką mieszczanina<sup>145</sup>. A. Dygasiński przedstawił P. Filanowicza jako wulgarnęgo sadystę, który nie gardził ani alkoholem, ani łapówkami<sup>146</sup>.

Znacznie większym poważaniem wśród uczniów, a także kolegów — nauczycieli i władz oświatowych — cieszył się I. Jezierski, nauczający

<sup>140</sup> WAPK, KDS, sygn. 282 akta osobowe A. Formińskiego, k. 31—34.

<sup>141</sup> WAP Radom, Rząd Gubernialny Radomski (RGR), sygn. 4302, s. 5, 8, 10, 195, 198; *Oczerk istorii Kieleckoj mužskoj gimnazji za pierwyje piatdiesiat let jego suszczestwowanija 1862—1912*, Warszawa 1913, s. 156 i 157.

<sup>142</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 36, 47, 53, 100—104.

<sup>143</sup> B. Anca, *op. cit.*, s. 2.

<sup>144</sup> S. J. Czarnowski, *op. cit.*, z. 4, s. 9.

<sup>145</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 328, k. 1230—1233; WAPK, KDS, sygn. 7/d. 196/knlb.

<sup>146</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 9, 11, 49; por. też S. J. Czarnowski, *op. cit.*, s. 2.



17 lat w Szkole Wyższej Realnej. Urodził się on w roku 1816 w rodzinie szlacheckiej, w powiecie lubartowskim. Gimnazjum ukończył w Lublinie, następnie naukę kontynuował na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego, który ukończył w roku 1840 z tytułem „rzeczywistego studenta”. Po roku pracy w szkole obwodowej na Muranowie w Warszawie przeniesiony został do Pińczowa na nauczyciela języka rosyjskiego. Gdy szkołę powiatową z Pińczowa przeniesiono w roku 1844 do Kielc, wraz z nią znalazł się w tym mieście, gdzie w pięć lat później został starszym nauczycielem literatury rosyjskiej i języka rosyjskiego. W roku 1849 władze oświatowe mianowały go nauczycielem Szkoły Wyższej Realnej w Szczebrzeszynie, z niższą pensją. Dzięki odwołaniu pozostał w Kielcach, ale z obniżonymi poborami. Poprzednią pensję przywrócono mu w roku 1851<sup>147</sup>.

Wspomnienia uczniów przedstawiają I. Jezierskiego w niezwykle pozytywnym świetle: nazwali go pedagogiem *Dei gratia*, „szanowanym, poważanym zawsze i kochanym”, cieszącym się „powszechnym poważaniem”. Rzadziej odnaleźć można uwagi krytyczne o I. Jezierskim, że był on przeczulony na punkcie akcentów w języku rosyjskim i za każdą pomyłkę bił linią po dłoniach<sup>148</sup>.

Do grona najwybitniejszych nauczycieli Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach zaliczył J. Miąso m. in. H. Święcickiego<sup>149</sup>. Urodził się on w roku 1811 w Wilnie, w biednej rodzinie szlacheckiej. W rodzinnym mieście ukończył gimnazjum, a następnie Wydział Fizyczno-Matematyczny tamtejszego, Uniwersytetu. Po roku studiów przyjęty został do Instytutu Pedagogicznego. Po uzyskaniu stopnia kandydata filozofii H. Święcicki przez dwa lata uczęszczał dodatkowo na zajęcia z matematyki i nauk przyrodniczych, aż do zamknięcia Uniwersytetu w roku 1831. Wtedy rozpoczął nauczanie prywatne w Wilnie i okolicy, co może świadczyć o tym, że był aktywny w czasie powstania listopadowego. Dopiero w roku 1836 po przeniesieniu się do Warszawy i zdaniu egzaminu nauczycielskiego został powołany na nauczyciela matematyki do gimnazjum w Lublinie. W roku 1840, w wyniku zmian po wprowadzeniu nowej ustawy, przeniesiony został do szkoły powiatowej w Opolu na nauczyciela geografii i historii, skąd trafił w 1845 r. do Kielc, gdzie uczył nauk przyrodniczych. Jako nauczyciel cieszył się dużym uznaniem władz oświatowych, ale jako człowiek o bardzo łagodnym charakterze nie zawsze umiał utrzymywać porządek i ład na lekcjach. Mimo że uczniowie nie bali się H. Święcickiego, doceniali jednak jego wszechstronną wiedzę. Po likwidacji Szkoły Wyższej Realnej uczył jeszcze parę lat w gim-

<sup>147</sup> A. Massalski, *Nauczyciele szkół średnich...*, s. 35—36.

<sup>148</sup> A. Świętochowski, *op. cit.*, s. 24, 26; J. Jeleński, *op. cit.*, s. 309; B. Anc, *op. cit.*, s. 2; T. Rybkowski, *op. cit.*, s. 56; A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 35—36;

<sup>149</sup> J. Miąso, *op. cit.*, s. 79.

nazjum, a następnie przeszedł na emeryturę, do której dorabiać musiał prywatnymi lekcjami<sup>150</sup>.

Dziwakiem i oryginałem, w całym tego słowa znaczeniu, ale także niezłym pedagogiem był S. Szauman. Był najstarszym nauczycielem w szkole kieleckiej, urodził się bowiem w 1796 r. Pochodził z drobnej szlachty. Szkołę średnią ukończył w Sejnach, a następnie studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Pracował jako nauczyciel w Petersburskim Okręgu Naukowym, dopiero w roku 1834, po zdaniu egzaminu na nauczyciela w KP, rozpoczął nauczać w Gimnazjum Gubernialnym w Kielcach, a po jego likwidacji w Szkole Powiatowej w Pińczowie, by znowu do Kielc powrócić w roku 1844. Był dziwakiem, ale również i dobrym nauczycielem. Potrafił nauczyć matematyki nawet mało zdolnych uczniów. Wpajał swym wychowankom uczucia patriotyczne. W życiu prywatnym nie był szczęśliwy, zmarł mu bowiem w wieku dziecięcym jego synek, który nawiasem mówiąc, był ofiarą eksperymentów wychowawczych ojca. Mając lat 63 S. Szauman zmarł w Kielcach w przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1856/7<sup>151</sup>.

Bardzo nie lubiany przez uczniów był nauczyciel języka polskiego R. Duchnowski. Pochodził z drobnej szlachty ziemi łomżyńskiej. Urodził się w roku 1807. Niewiele wiadomo o jego wykształceniu, w ankietach bowiem personalnych wpisywał tylko, że ukończył Kursy Dodatkowe Pedagogiczne w Warszawie — najprawdopodobniej w 1842 r. W tym samym roku został mianowany kontraktowym nauczycielem jęz. polskiego i łaciny w szkole powiatowej pińczowskiej. Gdy szkołę tę przeniesiono do Kielc, wraz z nią przybył do tego miasta. Już w czasie pobytu w Pińczowie R. Duchnowski wykazywał duże zainteresowanie pracą naukową. W latach 1843—1847 napisał trzy rozprawki, które były kompilacjami o małej wartości. Sytuacja materialna R. Duchnowskiego początkowo zła, tak jak wszystkich początkujących nauczycieli, poprawiła się znacznie, gdy w roku 1850/51 awansował na nauczyciela etatowego. W tym też czasie ożenił się z Henriettą Paprocką, córką byłego radcy gubernialnego w Kielcach. Od roku 1853 sprawował w szkole opiekę nad biblioteką. W okresie manifestacji patriotycznych, poprzedzających wybuch powstania styczniowego, stał się obiektem szczególnie ostrych ataków ze strony uczniów i zapewne niektórych kolegów oraz osób spoza szkoły. Było to spowodowane jego serwilizmem wobec władz zaborczych i aktywnością w szpiegowaniu uczniów. Wychowankowie oceniali go jako nieuka i miernego pedagoga. Dwukrotnie czynnie znieważony przez uczniów, a za drugim razem nawet chyba pobity w czasie lek-

<sup>150</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 265, k. 1307—1308; WAPK, KDS, sygn. 7, (d. 196) i 673, knlb; A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 21—25; J. Jeleński, *op. cit.*, s. 309; WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 165 i 168/9.

<sup>151</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 14, 15, 20, 21, 35, 105; B. Anc, *op. cit.*, s. 2; WAPK, Akta Stanu Cywilnego w Kielcach, sygn. 103, nr aktu 33.

cji, rozchorował się i przestał pracować w szkole kieleckiej w lutym 1862 r. Zarzucano mu również, że poświęcał zbyt wiele czasu na „uganianie się za pieniędzmi”. Zmarł w Kielcach około 1880 r. jako posiadacz nieruchomości, kamienicy i pokaźnego księgozbioru <sup>152</sup>.

Przez Szkołę Wyższą Realną w Kielcach w ciągu 17 lat jej istnienia przewinęło się przeszło 1600 uczniów. Z liczby tej pełny kurs 6 klas ukończyło z patentem tylko 369 osób, co stanowi niewiele ponad 25%. Pod względem pochodzenia społecznego 1/3 stanowili synowie urzędników, a po około 30% — mieszczan i szlachty, bardzo niewielu było synów chłopskich — około 4% i wojskowych — około 3%. Reszta — kilku uczniów — to synowie duchownych <sup>153</sup>.

Pod względem wyznania, a co za tym idzie narodowościowym, grupa społeczna uczniów kieleckich była stosunkowo jednorodna: katolików było 95%, ewangelików niespełna 3%, ponadto kilkudziesięciu prawosławnych i unitów oraz kilkunastu żydów <sup>154</sup>.

Klasy, zwłaszcza młodsze, były przepełnione. W roku szkolnym 1851/51 kl. I liczyła 75 uczniów, w dwóch równoległych oddziałach kl. II było 89 uczniów, w kl. III — 73, IV — 47, V — 35 i w kl. VI — 19 uczniów. Skandalicznie przedstawiała się sytuacja w tym zakresie w roku szkolnym 1859/60: klasa I liczyła 106 uczniów, kl. II — 100, III — 98, IV — 79, V — 77 i VI — 33. Mimo przepełnienia żadna klasa nie została podzielona na oddziały równoległe <sup>155</sup>.

Mimo technologiczno-górniczego charakteru szkoły sporo absolwentów i uczniów, którzy nie ukończyli pełnego kursu nauk, nie podjęli pracy w zakładach przemysłowych. Wielu wybrało karierę nauczycielską. Należał do nich Emil Czaplicki, ur. w roku 1845 w guberni lubelskiej, którego dziadek był burmistrzem w Nowym Korczynie. W roku 1858 został oddany do szkoły w Kielcach. Doszedł w roku 1861 do kl. III, ale powrócił do domu ze względu na brak funduszy. Był potem pisarzem w magistracie w Nowym Korczynie, urzędnikiem prywatnym, a po zdaniu w 1866 r. egzaminu kwalifikacyjnego został nauczycielem <sup>156</sup>.

Inny uczeń, pochodzący z guberni radomskiej, Hipolit Dobrzański, ur. w 1829 r., po ukończeniu IV klas szkoły kieleckiej, w 1846 r. wstąpił do Instytutu Nauczycielskiego w Radzyminie, gdzie przebywał na koszt rządu. Uczył potem w szkołach elementarnych, m.in. w Wodzisławiu <sup>157</sup>.

<sup>152</sup> A. Massalski, *Nauczyciele szkół średnich...*, s. 32—35; AGAD Sekretariat Stanu KP, sygn. 27, k. 256—262; B. Anc, *op. cit.*, s. 2.

<sup>153</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 20; Ogólną liczbę uczęszczających do szkoły i ich pochodzenie wyliczono na podstawie danych zawartych w dodatkach statystycznych do sprawozdań rocznych kuratora WON, przechowywanych w CGIAL.

<sup>154</sup> *Ibidem*.

<sup>155</sup> CGIAL, f. 733, op. 77, d. 358, k. 16—17; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 18.

<sup>156</sup> WAPK, KDS, sygn. 191, akta osobowe E. Czaplickiego.

<sup>157</sup> *Ibidem*, sygn. 227, akta osobowe H. Dobrzańskiego.

Józef Forkasiewicz ur. w 1827 r., syn mieszczanina ze Staszowa, po ukończeniu IV klas zdał egzamin nauczycielski w 1848 r. i uczył m.in. w Kurzelowie i Kurozwałkach<sup>158</sup>. Tylko dwa lata chodził do Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach Mikołaj Iwanicki, ur. w 1836 r. w Chmielniku. Z powodu niezamężności rodziców w roku 1854 przerwał naukę. Pełnił potem funkcję pisarza prewentowego przez 5 lat, po czym poświęcił się gospodarce. Starał się o posadę nauczycielską w roku 1866<sup>159</sup>. Również Andrzej Jurkowski, syn cukiernika z Miechowa, ur. w 1845 r., doszedł tylko do klasy III, potem był aplikantem w biurze naczelnika powiatu miechowskiego. Podobnie jak M. Iwanicki starał się około roku 1866 o posadę nauczycielską<sup>160</sup>. Nauczycielami zostali także: Konstanty Kobyłański z Bielin, Ignacy Królikowski z Nowego Korczyna, Piotr Kubacki urodzony w Proszowicach, Karol Kubinek z Siewierza, Antoni Kukulski syn chłopca, Stanisław Latański, Aleksander Majewski, Ignacy Malanowicz, Antoni Sroczyński, Leon Stodołkiewicz i Julian Żubrowski<sup>161</sup>. Już nawet na podstawie tych kilkunastu przykładów można stwierdzić, że spora część osób, które nie ukończyły pełnego kursu nauki, podejmowała później pracę nauczycielską. W większości wywodzili się oni ze stanu mieszczańskiego z małych miasteczek. Przyczyną porzucenia nauki były albo trudności finansowe, lub brak zdolności.

Podobnie dość spora grupa uczniów wybrała karierę duchowną. Do większych godności w hierarchii kościelnej doszli dwaj jej byli uczniowie: Stanisław Podolski i Michał Sławeta. Pierwszy z nich urodził się w rodzinie mieszczańskiej w Kielcach w roku 1837. Naukę w Szkole Wyższej Realnej rozpoczął mając lat 10 i ukończył w wieku szesnastu lat, uzyskując patent maturalny jako najlepszy uczeń w klasie, zresztą we wszystkich klasach należał do bardzo dobrych uczniów. Po ukończeniu studiów teologicznych w Kielcach i Warszawie został w roku 1863 profesorem, a rok potem wiceregentem seminarium kieleckiego. Z powodu nadużywania alkoholu zwolniono go od wykładów i został administratorem parafii, a pod koniec życia był pozbawiony wszelkich funkcji. Zmarł w roku 1894<sup>162</sup>.

Michał Sławeta urodził się w rodzinie chłopskiej w Skorzeszycach w roku 1840. W Szkole Wyższej Realnej ukończył w latach 1853—1857 cztery klasy. Samodzielnie przygotował się do studiów teologicznych, które sfinalizował w roku 1865. Powróciwszy do Kielc objął stanowisko

<sup>158</sup> *Ibidem*, sygn. 281, akta osobowe J. Forkasiewicza.

<sup>159</sup> *Ibidem*, sygn. 398, akta osobowe I. Iwanickiego.

<sup>160</sup> *Ibidem*, sygn. 466, akta osobowe A. Jurkowskiego.

<sup>161</sup> *Ibidem*, sygn. 528, 626, 641.

<sup>162</sup> T. Wróbel, *Historia Seminarium Duchownego w Kielcach 1727—1977*, mpis, s. 115—117, życzliwie udostępniony piszącemu te słowa przez ks. prałata T. Wróbla, za co składam Mu serdeczne podziękowanie; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 351, k. 109; *ibidem*, d. 381, k. 86.



profesora w seminarium, a w roku 1874 powołano do pełnienia funkcji wiceregensa, którą sprawował do roku 1880. Następnie na osiem lat oddelegowano go do nauczania religii w gimnazjum męskim w Kielcach, wykładał także w seminarium. Gdy władze carskie zamknęły seminarium w roku 1893, został aresztowany przez żandarmerię. Po procesie skazano go na 3 lata przymusowego osiedlenia w guberni wołogodzkiej. Karę skrócono, ale po powrocie do kraju władze zaborcze nie pozwoliły mu już wrócić do pracy w seminarium. Zmarł w Kielcach w roku 1911<sup>163</sup>.

Uczyli się też w Szkole Wyższej Realnej późniejsi księża, profesoria seminarium w Kielcach: Hipolit Łapinkiewicz ur. w 1831 r. w Stąpnicy, pochodzenia mieszczańskiego, który ukończył szkołę w 1847 r. Franciszek Gruszczyński ur. w 1844 r. we wsi Mosty, w rodzinie chłopskiej, ukończył pięć klas, także w roku 1893 wraz z ks. M. Sławetą zesłany na Syberię<sup>164</sup>. Oprócz tego uczyło się w Szkole Wyższej Realnej wielu późniejszych księży, którzy pełnili różne funkcje w administracji kościelnej na terenie diecezji kieleckiej. Podobnie jak uczniowie, którzy po wyjściu ze szkoły obrali zawód nauczycielski, tak i księża rekrutowali się prawie wyłącznie z rodzin mieszczańskich i chłopskich<sup>165</sup>.

Tylko bardzo niewielu z uczniów zrobiło karierę w dziedzinie techniki. Do nich należał Alfons Grotowski (1833—1922), kończący szkołę w roku 1850, który w szkole „sprawował się wzorowo i był celującym w nauce”. Jako pierwszy uczeń z Kielc otrzymał srebrny medal. Po ukończeniu szkoły kieleckiej pracował w Warszawie, w Zarządzie Komunikacji, tam też zdał egzamin inżynierski. Wysłany do Niemiec, Francji i Belgii badał tam funkcjonowanie studni artezyjskich. Po powrocie do kraju w latach 1864—1889 był inżynierem wodociągów miejskich w Warszawie. Uczestniczył także w pracach związanych z kanalizacją stolicy<sup>166</sup>.

Mniejszą karierę w dziedzinie przemysłu i techniki zrobił Leonard Krełowski, ur. w Michałowie, w rodzinie urzędnika górniczego. Musiał on zrezygnować w kl. III z dalszej nauki z powodu braku pieniędzy i został przez rodziców zapisany do „stanu górniczego”. W roku 1864 rozpoczął pracę w zakładach w Białogonie, potem przeniósł się do Michałowa. Nie wytrwał jednak długo w pracy w przemyśle, już bowiem w ro-

<sup>163</sup> T. Wróbel, *op. cit.*, s. 117—119; tenże, *Dzieje Seminarium Duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, [w:] *Księga jubileuszowa Seminarium Duchownego w Kielcach 1727—1977*, Kielce 1977, s. 127—133.

<sup>164</sup> T. Wróbel, *Historia Seminarium...*, s. 221 i 226; tenże, *Dzieje Seminarium...*, s. 127—133.

<sup>165</sup> D. Olszewski, *Struktura społeczna duchowieństwa diecezji kielecko-kra-kowskiej (1835—1864)*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. VI, Warszawa 1974, s. 129—185.

<sup>166</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 33 z 15/27 VI 1850; CGIAL, f. 733, op. 77, d. 293, k. 105; A. Bachulski, *Grotowski Alfons 1833—1922*, PSB, 1960 t. IX, s. 24.



ku 1869 złożył egzamin na nauczyciela szkół elementarnych<sup>167</sup>. Znacznie więcej znanych nazwisk absolwentów szkoły kieleckiej wiąże się z innymi dziedzinami życia społecznego. Wymienić tu należy sporą grupę działaczy niepodległościowych z okresu powstania styczniowego. Uczniem szkoły kieleckiej był urodzony w 1833 r., pochodzący z drobnej szlachty, Karol Majewski, który po rozpoczęciu nauki w Radomiu przeniósł się do Kielc. Należał do wyróżniających się uczniów. Pozostawał pod opieką A. Formińskiego, który zachęcił go do podjęcia studiów wyższych. Szkołę skończył w 1851 r. W końcu lat pięćdziesiątych prowadził działalność patriotyczną wśród studentów Akademii Medyko-Chirurgicznej. Aresztowany w roku 1862, szybko uwolniony, należał do przywódców stronnictwa „białych”. Stał na czele Rządu Narodowego od 13 VII do 17 IX 1863 r. Następnie ustąpił, aby umożliwić objęcie rządów R. Trauguttowi. Po powstaniu przebywał na zesłaniu. Zmarł w Warszawie w 1897 roku<sup>168</sup>.

Dużą rolę w powstaniu styczniowym odegrał także Wojciech Biechoński, urodzony w Kielcach w r. 1839. Po skończeniu Szkoły Wyższej Realnej został urzędnikiem Komisji Skarbu. W organizacji narodowej pracował od 1859 r. Potem emigrował, był słuchaczem szkół wojskowych w Genui i Cuneo. Po powrocie do kraju, z ramienia centrali, był współorganizatorem powstania w województwie krakowskim. Brał udział w walkach pod Pieskową Skałą, Sosnowcem i Radziwiłłowem. We wrześniu 1863 r. wchodził w skład Rządu Narodowego. Po upadku powstania wyemigrował na Zachód. Podjął wówczas studia ekonomiczne w Heidelbergu, Zurychu, Wiedniu i Lipsku. Od 1867 r. osiadł w Galicji, gdzie pełnił szereg funkcji społecznych, m.in. był członkiem Rady Miejskiej we Lwowie. Uzyskał godność dra h.c. Uniwersytetu Lwowskiego. Zmarł w tym mieście w roku 1926<sup>169</sup>.

Uczestnikiem powstania styczniowego był też Jan Mazaraki, urodzony w Hebdowie w roku 1840, w rodzinie szlacheckiej. Szkołę kielecką ukończył w 1858 r. Należał do dobrych uczniów. Przed rokiem 1863 był oficerem w wojsku carskim. Zaraz po wybuchu powstania zgłosił się do oddziału J. Grekowicza, następnie walczył pod rozkazami Z. Chmielińskiego i J. Hauke-Bosaka. Był trzykrotnie ranny. Po upadku powstania przebywał w Galicji. Zmarł w 1922 r. Jego brat Aleksander, również absolwent Szkoły Wyższej Realnej, także walczył w powstaniu<sup>170</sup>. Czynnym uczestnikiem wydarzeń roku 1863/64 był Wojciech Glixelli, urodzony w Sandomierzu w 1841 r., w rodzinie urzędniczej. Po skończeniu

<sup>167</sup> WAPK, KDS, sygn. 600, akta osobowe L. Krełowskiego.

<sup>168</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 21 z 18/30 VI 1849; S. Kieniewicz, *Majewski Karol 1833—1897*, PSB, 1974, t. XIX, s. 182—184; W. Rudzka, *Karol Majewski w latach 1859—1864*, Warszawa 1937, s. 7—8.

<sup>169</sup> W. Rudzka, *Biechoński Wojciech (1839—1926)*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 22.

<sup>170</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 96 z 7—9/19—21 VI 1856; E. Kozłowski, *Mazaraki Jan Nowlin (1840—1922)*, PSB, 1975, t. XX, s. 291—292.

Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach uczył się na Wydziale Architektury Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Należał do stronnictwa „czerwonych” i po upadku K. Majewskiego należał do Rządu Narodowego. Aresztowany, podczas śledztwa w Cytadeli stracił jedno oko. Po zwolnieniu przybył do Kielc, gdzie pracował jako urzędnik. Zmarł w roku 1882<sup>171</sup>.

Szkoła kielecka wbrew swemu powołaniu wykształciła także spory zastęp ludzi pióra. Uczniem jej w latach: 1851/52, 1853/54 i 1858—1860 był Adolf Dygasiński. Chodził w Kielcach do kl. II i III, a potem do V i VI, pozostałe klasy ukończył w Pińczowie<sup>172</sup>. Wyniki w nauce osiągał bardzo różne. Przez kilka miesięcy w roku szkolnym 1853/54 był nawet wiceprymusem, ale w miesiącach wiosennych tego roku widać opuścił się w nauce, na koniec roku bowiem nie otrzymał nawet pochwały. Będąc ponownie w szkole kieleckiej w klasie V w roku szkolnym 1858/59 uzyskał na koniec roku pochwałę i nagrodę za wyniki w nauce języka rosyjskiego<sup>173</sup>. Po skończeniu szóstej klasy i otrzymaniu patentu A. Dygasiński pracował w Kielcach jakiś czas jako pomocnik budowniczego<sup>174</sup>.

Kilkanaście lat wcześniej niż A. Dygasiński ukończył naukę w Kielcach inny znany pisarz Albert Wilczyński (1829—1900). Początkowo chodził do Szkoły Powiatowej w Pińczowie, wraz z jej przeniesieniem wyjechał do Kielc i tu edukację zakończył w roku 1848<sup>175</sup>. Pierwsze swe utwory publikował w początkach lat pięćdziesiątych na łamach „Biblioteki Warszawskiej”. Swą głośną w owym czasie powieść *Kłopoty starego komendanta* oparł na realiach kieleckich<sup>176</sup>.

Absolwentem szkoły kieleckiej był też Jan Jeleński (1845—1909), który uzyskał patent z pochwałą w roku 1861. W czasie nauki, jako syn ubogich rodziców, pobierał stypendium. Po ukończeniu szkoły nie mógł ze względów finansowych podjąć studiów, ale uzupełniał wiedzę w drodze samokształcenia. Od 1872 r. rozpoczął działalność publicystyczną na łamach czasopism warszawskich. Własne czasopismo pt. „Rola” założył w 1883 r. i redagował je aż do śmierci. Miało ono charakter zachowawczo-antysemicki<sup>177</sup>.

<sup>171</sup> *Glizelli Wojciech (1841—1882)*, PSB, t. VIII, Wrocław 1959, s. 78.

<sup>172</sup> H. Wolny, *Adolf Dygasiński w gimnazjum kieleckim (w świetle materiałów archiwalnych)*, „Ruch Literacki”, 1973, R. XIV, z. 5, s. 313.

<sup>173</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 66—68; 74; 121.

<sup>174</sup> A. Górski, *Biografia A. Dygasińskiego*, [w:] A. Dygasiński, *Listy*, Wrocław 1972, s. 35—36.

<sup>175</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 22; G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. III, Warszawa 1930, s. 410.

<sup>176</sup> M. Gawalewicz, *Autor „Kłopotów starego komendanta”*, [w:] A. Wilczyński, *Wycieczka na Krzyżne*, Lwów 1903, s. V—XVI.

<sup>177</sup> E. Rabowicz, *Jeleński Jan (1845—1909)*, PSB, Wrocław 1964, t. XI, s. 142; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 132 i 137.

Rówieśnikiem J. Jeleńskiego był znany publicysta i wydawca Mściśław Godlewski (1846—1908). Chodził on do szkoły w Kielcach w latach 1854—1862. Brał udział w powstaniu styczniowym. W roku 1867 ukończył Wydział Prawa Szkoły Głównej Warszawskiej. Współpracował m.in. z redakcją „Niwy”<sup>178</sup>.

Zawód pedagoga i historyka literatury wybrał inny uczeń szkoły kieleckiej, Roman Plenkiewicz (1833—1910). Po ukończeniu nauki wykładał w gimnazjach, a potem, gdy nie można było już w szkołach rządowych uczyć po polsku, wykładał w Szkole Handlowej L. Kronenberga. Zaslugą jego było krytyczne wydanie dzieł Jana Kochanowskiego. Współpracował też przy redagowaniu *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej* i *Encyklopedii wychowawczej*<sup>179</sup>.

W Szkole Wyższej Realnej w Kielcach uczył się też Feliks Rybarski (1845—1899) od 1856 do 1862 r. Należał do wyróżniających się uczniów, był zwykle prymusem w kolejnych klasach. Po przekształceniu szkoły w gimnazjum uzyskał w nim maturę w 1864 r. Dalej kształcił się w Szkole Głównej Warszawskiej i Uniwersytecie Warszawskim, kończąc wydział Historyczno-Filologiczny. Skończywszy studia, był nauczycielem języków klasycznych w gimnazjum kieleckim. Opublikował kilkanaście źródłowych prac przyczynkarskich z dziedziny historii i historii literatury<sup>180</sup>.

Podobnie jak F. Rybarski rozpoczął naukę w Szkole Wyższej Realnej, a ukończył w gimnazjum w Kielcach, geolog, archeolog i publicysta Stanisław Jan Czarnowski (1847—1929), autor m.in. *Pamiętników z lat młodości*<sup>181</sup>.

Wspomnieć też trzeba o Bolesławie Ancu, który ukończył szkołę w roku 1857. Brał udział w powstaniu styczniowym, a potem osiadł w Galicji, gdzie zajmował się m.in. publicystyką, opublikował także swe wspomnienia<sup>182</sup>.

Absolwentem z roku 1860 Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach był też Andrzej Roch Świętochowski (1844—1928). Po krótkim okresie pracy jako urzędnik prywatny, w latach 1864—1869 ukończył Wydział Filologiczny Warszawskiej Szkoły Głównej. Potem zajmował się nauczaniem prywatnym i pracował w towarzystwach ubezpieczeniowych. Niezależnie

<sup>178</sup> S. Borkiewicz, *Godlewski Mściśław (1846—1908)*, PSB, t. VIII, s. 183.

<sup>179</sup> Nekrolog R. Plenkiewicza, „Biblioteka Warszawska”, 1910, t. IV, z. 2, s. 407—409; Biogram [w:] *Księga pamiątkowa kielczan 1856—1904*, red. T. Ruśkiewicz, Warszawa 1925, s. 210.

<sup>180</sup> Biogram F. Rybarskiego [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 191—197; nekrolog, „Tygodnik Ilustrowany”, 1899, nr 37.

<sup>181</sup> Biogram S. J. Czarnowskiego [w:] *Księga pamiątkowa kielczan...*, s. 212—215.

<sup>182</sup> Por. „Nowa Reforma”, 1903, R. XII, 143, 144, 145, 173, 174.

od tego współpracował z czasopismami literackimi i zajmował się geografią, wiele podróżował<sup>183</sup>.

Bardzo krótko, bo tylko w roku 1861/62, uczniem kl. IV był znany pisarz i historyk Walery Przyborowski, który wcześniej uczył się w Kielcach, w szkole prywatnej Hermana Hillera. Po opuszczeniu Kielc W. Przyborowski udał się do Radomia, gdzie ukończył tamtejsze gimnazjum<sup>184</sup>.

Spośród uczniów kończących szkołę w roku 1860 w swych wspomnieniach S. J. Czarnowski wymienił poetę Stanisława Grudzińskiego, a także wybitnego uczonego w dziedzinie nauk przyrodniczych Antoniego Ślósarskiego<sup>185</sup>.

Spośród uczniów kieleckich zupełnie nietypową karierę zrobił Józef Juszczyk (1836—1919), którego ojciec był lokajem w Kielcach. Do Szkoły Wyższej Realnej chodził tylko przez kilka lat, ale jej nie ukończył. Pracował potem krótko jako urzędnik, a następnie udał się do Krakowa, gdzie nauczył się krawiectwa. W roku 1860 znalazł się w Warszawie, gdzie założył własny zakład, który w roku 1870 zatrudniał aż 65 pracowników. Niezależnie od tego aktywnie działał społecznie w Towarzystwie Dobroczynności: zakładał bezpłatne czytelnie, był inicjatorem założenia pierwszej taniej kuchni w Warszawie<sup>186</sup>.

Dość duża grupa uczniów i absolwentów podejmowała najczęściej pracę w administracji państwowej i sądownictwie.

Rok szkolny 1861/62 był ostatnim w działalności Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach. Już rok poprzedni 1861 z powodu sytuacji politycznej w kraju i niepokoju wśród uczniów został zakończony 29 (V) — 10 VI, czyli o przeszło 2 tygodnie wcześniej niż zwykle<sup>187</sup>.

Postawa ludności polskiej i sytuacja międzynarodowa zmusiła do ustępstw władze rosyjskie. W marcu 1861 r. odwołany został z funkcji kuratora S. Muchanow, a w miejsce Warszawskiego Okręgu Naukowego przywrócono Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na której czele stanął Aleksander Wielopolski. Zapowiedział on od razu ogólną reformę szkół<sup>188</sup>. Nowy Dyrektor Główny KRWRiOP sądził, że poprzez ustępstwa, m.in. na polu szkolnictwa, rozładuje napiętą sytuację

<sup>183</sup> E. Popoff, *Słowo o autorze „Pamiętnika”*, [w:] *Pamiętnik Koła Kielczan, 1933—1935*, t. VI, Warszawa 1935, s. 5—8.

<sup>184</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 140 z 4/16 III 1862; biogram [w:] *Księga pamiątkowa kielczan...*, s. 233.

<sup>185</sup> S. J. Czarnowski, *Pamiętniki*, Kielce 1922, z. 4, s. 12—13.

<sup>186</sup> J. Matejko, *Juszczyk Józef (1836—1919)*, PSB, 1964, t. XI, s. 349—350.

<sup>187</sup> *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 137 z 26 V/7 VI 1861.

<sup>188</sup> *Dziennik Praw KP*, t. 57, s. 337; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795—1945*, Warszawa 1980, s. 122.



w kraju. Już w maju tego roku Wydział Naukowy Komisji Rządowej zwrócił się do dyrektorów i inspektorów wszystkich szkół średnich z wezwaniem, „iżby nadesłali uwagi swoje na doświadczeniu oparte nad obecnym stanem i organizacją zakładu, któremu przewodniczyli”<sup>189</sup>.

Inspektor A. Formiński w niespełna miesiąc później przesłał swoje uwagi proponując zniesienie Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, a w jej miejsce utworzenie dwuletniego Fakultetu Górniczego, do którego przyjmowani byłiby absolwenci gimnazjum ogólnokształcącego<sup>190</sup>.

Przeciągające się prace nad zredagowaniem ustawy i ogólna sytuacja w kraju spowodowały, że odwlekano datę rozpoczęcia zajęć szkolnych w roku 1861/62.

Dopiero w styczniu 1862 r. rozpoczęły się zapisy uczniów do szkół średnich poprzez lokalną prasę. W związku z otwarciem szkół Namiestnik KP w cotygodniowym raporcie dla III oddziału Kancelarii Specjalnej cara stwierdzał, że zarysowała się potrzeba oczyszczenia szeregów nauczycielskich z tych osób, które nie potrafiły utrzymać porządku w szkole w czasie zaburzeń bądź same były w te wydarzenia zamieszane, tak jak to miało miejsce m.in. w Lublinie<sup>191</sup>. O rozpoczęciu zajęć szkolnych dano znać rodzicom.

Inspektor A. Formiński zawiadomiony został przez KRWRiOP pismem z 2/14 I 1862 r., że jedynie w klasach V i VI realizowany będzie w Kielcach program dawny, czyli Szkoły Wyższej Realnej, w klasach I—IV obowiązywać bowiem już miał program gimnazjum filologicznego. Załącznikiem do tego pisma był wykaz nauczycieli zatwierdzonych przez władze oświatowe, a także centralnie sporządzony dla nich przydział godzin. Na liście tej znaleźli się wszyscy uprzednio nauczający w Kielcach pedagodzy. Jedynie K. Przeorski nie miał przydzielonych godzin, miał być bowiem przeniesiony do Łomży<sup>192</sup>.

Nowy program przewidywał znaczne zwiększenie liczby godzin języków obcych: łaciny, greki, francuskiego oraz historii Polski, ale tylko w wymiarze 1 godziny tygodniowo w kl. IV. Zmniejszeniu do 20 godzin uległa liczba godzin języka rosyjskiego. Zapisy do tak odmienionej szkoły odbyły się bardzo sprawnie i już 1 II 1862 r. naukę w Kielcach rozpoczęło 366 uczniów<sup>193</sup>.

Innowacją w obsadzie zajęć lekcyjnych było to, iż lekcje prowadzić miał także inspektor — w wymiarze 6 godzin tygodniowo. Dla pomocni-

<sup>189</sup> WAPK, GM w K., sygn. 1, k. 61 i 62.

<sup>190</sup> K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r.*, Wrocław 1968, s. 90.

<sup>191</sup> Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Oktiabrskoj Riewolucyjy w Moskwie, f. 109, op. 2, d. 347, k. 9.

<sup>192</sup> WAPK, GM w K., sygn. 1, s. 91—92; F. Rybarski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>193</sup> WAPK, GM w K., sygn. 1, 101; *Księga posiedzeń...*, posiedzenie nr 139 z 28 I/9 II 1862 r.



ka inspektora nie planowano zajęć dydaktycznych. Nie obsadzono jedynie etatu języka francuskiego, którego lekcje objął dopiero w maju Walerian Nawrocki. Tygodniowy plan lekcji, przesłany do Komisji Rządowej przez inspektora A. Formińskiego, został zaakceptowany, ale w piśmie z 14/26 maja zrócono uwagę, że w kl. V i VI lekcje trudniejsze odbywały się po południu, a ponadto w kl. VI zaplanowano w czwartek i piątek aż po trzy godziny matematyki pod rząd<sup>194</sup>. Ten tak bardzo skrócony rok szkolny zakończony został 30 VII bez aktów uroczystych, rozdano jedynie świadectwa. Równocześnie był to koniec Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach, w nowym bowiem roku szkolnym 1862/3 nawet jej zeszlóroczna klasa V przeszła na program gimnazjum filologicznego<sup>195</sup>.

Podsumowując siedemnastoletni okres działalności tej szkoły nasuwają się kilka wniosków. Po pierwsze, Szkoła Wyższa Realna była tworzona z pośpiechem, wskutek czego program jej był nie dopracowany i nieadekwatny do planowanych zadań szkoły. Po drugie, program ułożony był tak, aby szkoła była miejscem rusyfikacji młodzieży, a ponieważ obowiązywały szkołę przepisy o karności szkolnej z 1834 r., była więc odizolowana od życia społecznego i wszelkich przejawów patriotyzmu.

Warto na zakończenie podkreślić znaczenie szkoły dla miasta i regionu. To właśnie szkoła nobilitowała niejako Kielce, zdegradowane do rangi miasta powiatowego, stając się dzięki stancjom i innym możliwościom tego rodzaju źródłem utrzymania dla sporej grupy rodzin mieszczzańskich.

ADAM MASSALSKI

#### NON-CLASSICAL SECONDARY SCHOOL IN KIELCE, 1845—1862

##### Summary

The establishment of the Non-Classical Secondary School in Kielce was connected with endeavours by tsarist education authorities to change the structure of the school system in the Kingdom of Poland. Intending to keep a part of Polish youth away from university studies the authorities established several professional schools.

The Kielce school had six grades, it was of a "technological-mining" profile, corresponding with Staszic's traditions of the region of Święty Krzyż. The teaching program, remaining without change during the school's existence had been hastily prepared and had many shortcomings. The teaching program in lower grades was repeated in higher grades, the succession of introducing related subjects was incorrect, too little time was devoted to lectures on mining. Polish history was

<sup>194</sup> WAPK, GM w K, sygn. 1, k. 127—133.

<sup>195</sup> F. Rybarski, *op. cit.*, s. 19.

not taught, too few hours were devoted to the Polish language (sixteen hours) and too much time spent on teaching Russian (twenty six hours). Certain mathematic-natural subjects were also taught in Russian. There were no text books, particularly for higher grades. The school library, although quite abundant (5783 vols. in 1859) failed as regards subjects to correspond with the school profile. It is not surprising, therefore, that the effectiveness of teaching was not very high and amounted on the average from 60 to 75 per cent. Nevertheless, the school enjoyed great popularity and was usually overcrowded. About 1600 students attended the school in the years 1845—1862. The young were drawn to it on the one hand by the possibility of acquiring a concrete profession and, on the other, by much lower fees than had to be paid in general education schools.

The system of education was based on school discipline rulings from 1834. The cane was the basic method of punishment. The didactic and educational work of teachers was highly appraised by visiting inspectors. The Kielce School was frequently included among the best in the Kingdom of Poland.

Most out of the 34 teachers in the Kielce School were university graduates, the majority had studied at Petersburg and Moscow. As regards their nationality, Poles constituted the decisive majority; there were only three Russians. The most outstanding teachers were: J. Rogójski, S. Szauman, T. Borzęcki and I. Jezierski. Notwithstanding its profile, the school did not educate many mining experts but many famous Poles studied within its walls. Their names — engraved in the history of culture — included such graduates of the Non-Classical Secondary School in Kielce as: A. Dygasiński, W. Przyborowski, A. Wilczyński, J. Jeleński, F. Rybarski, B. Anc, R. Plenkiewicz and M. Godlewski. Despite endeavours of the occupation authorities the students did not yield to denationalization pressures. This was proved by the Kielce students' participation in the „Spring of Nations” and patriotic-church manifestations in the years 1861—1862. Many graduates from the Kielce School took part in the January uprising. Outstanding were: K. Majewski, W. Biechoński, J. Mazaraki and others.

The Non-Classical School in Kielce was liquidated due to the education reform carried out in the Kingdom of Poland by A. Wielopolski in 1862.

*Translated by J. Rudzki*

АДАМ МАССАЛЬСКИ

## ВЫСШАЯ РЕАЛЬНАЯ ШКОЛА В КЕЛЬЦАХ 1845—1862

### Резюме

Создание Высшей Реальной Школы в Кельцах было связано с пробами смены системы образования в Польском Королевстве, предпринятыми царскими просветительскими властями. Открыто было в то время ряд профессиональных школ с целью отвлечения определенной части польской молодежи от учебы в университетах.

Келецкая школа была шестиклассная и имела «технологично-горную тенденцию», что было связано со сташицовскими традициями свентокшиского региона.

Программа обучения, неизменяющаяся за все время существования школы, была разработана наспех и отсюда содержала много недостатков. Содержания программные, читаемые в начальных классах, повторялись в высших классах, неправильная была очередность ввода родственных предметов, к тому же слишком мало времени посвящалось на препода-

вание горного дела. Недоставало предмета — история Польши, количество часов, предназначенных на польский язык, было недостаточно (16 часов), а на преподавание русского языка пропорционально слишком много (26 часов). На русском языке читались также некоторые математическо-естествонаучные предметы. Недоставало учебников, особенно для учащихся старших классов. Школьная библиотека, несмотря на то, что была богата (5783 тома в 1859 г.), с точки зрения содержания не соответствовала профилю школы. Следовательно не удивительно, что результативность обучения была невысокая и составляла в среднем от 60 до 75%. Однако, школа пользовалась большой популярностью и была обычно чрезмерно переполнена. Всего через ее стены прошло в 1845—1862 годах около 1600 воспитанников. Молодежь притягивала школа с одной стороны возможностью получения конкретной профессии, с другой — значительно меньшей оплатой за обучение нежели в общеобразовательных школах.

Система воспитания опералась на положению о школьном наказании с 1834 г. Как основное средство воспитания применялось телесное наказание. Дидактичная и воспитательная работа учителей оценивалась очень высоко инспекторами ОНВ. Многократно келецкую школу относили к числу самых лучших в Польском Королевстве.

Среди 34 учителей, которые преподавали в Кельцах, большинство имело университетское образование, а подавляющая их часть получила образование в Петербурге и Москве. С точки зрения национальности решительный перевес имели Поляки. Русских было только трое. К выдающимся учителям можно отнести: Я. Рогуйского, С. Шаумана, Т. Боженцкого и И. Езерского.

Вопреки своему предназначению школа не воспитала так уж много специалистов в области горного дела, но зато в ее стенах училось много славных Поляков, которые в других областях навсегда записали себя в историю культуры. Посещали Высшую Реальную Школу кроме прочих: А. Дыгасиньски, В. Пшиборовски, А. Вильчински, Ю. Еленьски, Ф. Рыбарски, Б. Анц, Р. Пленкевич и М. Годлевски. Несмотря на старания захватнических властей, учащиеся не подверглись денационализации. Свидетельствует о том участие келецких учащихся в «Весне Народов» и патриотически-костельных манифестациях в 1861—1862 годах. Много воспитанников келецкой школы позже также участвовало в январском восстании. Выделить среди них стоит: К. Майевского, В. Бехонского, Я. Мазараки и др.

Высшая Реальная Школа в Кельцах подверглась ликвидации в связи с проведенной А. Велопольским в 1862 г. реформой просвещения в Польском Королевстве.

*Перевел А. Штанге*